

PISMO OZ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” W POLITECHNICE WARSZAWSKIEJ

Nr 10.1 /2013/37.1–e Cz. II

Wydanie specjalne

WATYKAN przełomu wieków

13. marca 2013 roku i sto dni...

Dzień czterdziesty pierwszy. Wtorek 23. kwietnia

Imieniny papieża



W liturgiczne wspomnienie św. Jerzego przypadają imieniny Jorge Mario (Jerzego Mariusza) Bergoglio – papieża Franciszka. Z tej okazji odprawił Mszę św. w kaplicy Paulińskiej Pałacu Apostolskiego, z udziałem kardynałów obecnych w Watykanie. Dzień imienin papieża jest w Watykanie wolny od pracy.

Poza Kościołem nie można znaleźć Jezusa

„Nie można żyć z Jezusem, iść za Nim, miłować Go bez Kościoła” – powiedział papież sprawując imieninową Eucharystię. Franciszek podziękował dziekanowi Kolegium, kard. Angelo Sodano za przekazane życzenia. Zapewnił, że w gronie purpuratów czuje się bardzo dobrze, dostrzegając ich serdeczne przyjęcie. Komentując czytania liturgiczne wtorku czwartego tygodnia wielkanocnego z 11. rozdziału Dziejów Apostolskich, Franciszek zauważył, że „...niektórych chrześcijan w Jerozolimie, którzy wysłali Barnabę ze swego rodzaju wizytacją właśnie w chwili, kiedy wybucha prześladowanie Kościoła rozwija się też gwałtownie jego misyjność. Chrześcijanie niosą ewangelię do Fenicji, Cypru i Antiochii, także Grekom – to znaczy poganom. Spowodowało to nerwowość apostolską”. Papież zaznaczył, że z odrobiną humoru można by w tej misji dostrzec teologiczne początki Kongregacji Nauki Wiary.

Barnaba ocenił, że chrześcijaństwo na tych terenach rozwija się dobrze, a Kościół staje się Matką coraz większej liczby dzieci, obdarzającą ich wiarą i tożsamością. Jednakże tożsamość chrześcijańska nie jest dowodem osobistym: to przynależność do Kościoła... Gdyż nie można znaleźć Jezusa poza Kościołem – stwierdził papież. Podkreślił, że przynależność do Kościoła nie jest tylko pieczęcią – jest przynależnością do Kościoła. Wskazał ponadto na radość Barnaby, gdy zobaczył, że duża liczba ludzi uwierzyła i nawróciła się do Pana: „to jest radość właściwa głosicielowi ewangelii” – wskazał papież. Zauważył, że rozpoczyna się ona od prześladowania, wielkiego smutku, a prowadzi do radości. Tak więc Kościół idzie naprzód pośród prześladowań świata i pociech Pana. Takie jest też życie Kościoła.

Jednocześnie przestrzegł przed kompromisem ze światem. Jeśli chcemy trochę iść drogą doczesności, negocjując ze światem, to nigdy nie zaznamy pociechy Pana. A jeśli szukamy tylko pocieszenia, będzie to jedynie pociecha powierzchowna, pociecha ludzka, a nie ta, która pochodzi od Pana. Kościół zawsze kroczy między krzyżem a Zmartwychwstaniem, wśród prześladowań i pociech Pana. To właśnie jest droga, którą przebywamy: „*kto podąży tą drogą, nie myli się*” – stwierdził.

Papież podkreślił także misyjność Kościoła. Zauważył, że pierwsi chrześcijanie mieli odwagę by głosić Jezusa Grekom, co w tym czasie było skandalem. Było to możliwe dzięki ich zakorzenieniu w Chrystusie, przynależności do Jego owczarni. Na zakończenie homilii papież zachęcił kardynałów do modlitwy o gorliwość apostołską pobudzającą do kroczenia naprzód jako bracia, niosąc imię Jezusa, w łonie Świętej Matki Kościoła, jak mawiał św. Ignacy, hierarchicznego i katolickiego.

Dzień czterdziesty drugi. Środa 24. kwietnia

Papież o świętym Wojciechu, patronie Polski

Papież polecił podczas audyencji generalnej Kościół w Polsce opiece świętego Wojciecha w związku z jego uroczystością, którą obchodzono we wtorek. Mówił też, że chrześcijanie nie mogą zamykać się w sobie.



Zwracając się do Polaków powiedział: – „Wczoraj wspominaliśmy świętego Wojciecha, biskupa i męczennika, apostoła Polski i jej patrona. Dziękując Bogu za dar wiary, którą ten święty przyniósł na polską ziemię i potwierdził ofiarą krwi, polecam jego opiece Kościół w Polsce”. Franciszek podkreślił, że chrześcijanie nie mogą zamykać się w sobie, gdyż – jak zauważył – „...obowiązkiem wszystkich wiernych i Kościoła jest zwłaszcza w czasie kryzysu przyczyniać się do wzrostu dobra na świecie. Szczególnie w obecnym czasie kryzysu ważne jest to, by nie zamykać się w sobie, ukrywając swoje bogactwa, duchowe i materialne, ale otwierać się na innych, być solidarnym, troszczyć się o innych”. Wyraził przekonanie, że obecny czas wymaga działania. Dodał, że „życie uśpionych chrześcijan jest smutne”.

Zwrócił się również do obecnej na audyencji młodzieży: – „Czy myśleliście o talentach, jakie dał wam Bóg, o tym, jak możecie je spożytkować w służbie innym? – Życie nie zostało nam dane, byśmy zazdrośnie trzymali je dla siebie. Drodzy młodzi ludzie, nie lękajcie się marzyć o wielkich rzeczach”.

Z kard. Kazimierzem Nyczem, metropolitą warszawskim, rozmawia Marek Zając

MAREK ZAJĄC: Kiedy ksiądz Kardynał opuści Miodową i zacznie jeździć metrem?

KARD. KAZIMIERZ NYCZ: *Myślałem, że pan zapyta, na kogo głosowałem podczas konklawe. Miałem nawet gotową odpowiedź, że to tajemnica.*

Miodowej nie opuszczę, proszę być pewnym. Natomiast komunikacją miejską przemieszczam się od czasu do czasu. Wolę dojechać w 20 minut niż godzinę stać w korkach... Zdarzało mi się jechać metrem np. na bierzmowanie. We Wszystkich Świętych pojechałem wieczorem na Powązki. To sympatyczne i ważne. Ludzie się otwierają, rozmawiają. Niektórzy się dziwią: o, chyba jedzie kardynał!

Nie, żebym się nie zgadzał z papieżem, ale mieszkanie w Domu św. Marty przysparza pewnie więcej kłopotu niż pożytku. To przecież hotel, w którym przebywają też księża pracujący czy załatwiający ważne sprawy w Watykanie. Teraz musi być dodatkowo strzeżony. To trudne dla ochrony, która dobrze pamięta, co wydarzyło się 13 maja 1981 r.

U wiernych Franciszek rozbudził tymi gestami ogromne nadzieje. Na co?

Na to, że będzie bliski ludziom, i to nie tylko w sensie fizycznym. Franciszek zawsze był blisko ludzkich problemów – nie gra więc i nikogo nie udaje. Ale równocześnie jest – przekonałem się o tym już wtedy, gdy rozmawialiśmy w jego mieszkaniu w Buenos Aires – stanowczy w sprawach, w których to konieczne. To człowiek ewangelicznie radykalny.

A zatem mamy nadzieję – przepraszam i od razu zastrzegam, że nie czuję się uprawniony do recenzowania poprzedniego pontyfikatu – na powrót do takiego kontaktu z ludźmi, który mieli Jan XXIII i Jan Paweł II. Chyba wszyscy czujemy, że poprzednik miał inną osobowość, a co za tym idzie – nawiązywał inny kontakt podczas audiencji, dużych spotkań, Dni Młodzieży itd. Dopóki Jan Paweł II był zdrowy, przechodził przez Aulę Pawła VI i każdy na jego drodze przez kilka sekund mógł poczuć się tak, jakby papież rozmawiał jedynie z nim. Tego czasem brakowało przy Benedykcie, i to nie tylko ludziom prostym. Ze względu na wiek i zdrowie nie przyjmował np. nuncjuszy na prywatnych rozmowach, tylko podczas śródowych audiencji generalnych. Teraz wróciła nadzieja na kontakt bezpośredni, może nawet jeszcze bliższy niż w przypadku Jana Pawła.

Obyśmy jednak tych gestów nie zbanalizowali, nie zinterpretowali po swojemu. Bo jest nadzieja także na to, że księża, biskupi i kardynałowie zapatrzą się w papieża. Że kapłaństwa nie będziemy celebrowali w sposób oddalający nas od ludzi. To bardzo potrzebne.

25 lat temu, kiedy byłem młodym biskupem, poszedłem na pielgrzymkę do Częstochowy z dwoma brazylijskimi hierarchami i kilkoma księżmi. W drodze relacje ze świeckimi są dużo bliższe niż w przeciętnych parafiach. Nasi goście widzieli i Przeprośną Górkę, i pielgrzymów podrzucających duchownych na rękach. A wie pan, co po tych trzech dniach usłyszałem od jednego z nich? „To prawda – powiedział – że na pielgrzymce jest inna atmosfera niż w parafiach, które nam ksiądz biskup pokazał. Ale nadal uważam, że odległość między świeckimi a księdzem w Polsce jest dużo większa niż u nas”. Bliski kontakt jest dla Latynosów czymś naturalnym i liczę, że papież tym właśnie wzbogaci także Kościół w Polsce. Bylebyśmy się tym przejęli...

Czy to prawda, że po wyborze, przed wyjściem na główną loggię, papież powiedział do ceremoniarza, żeby sam sobie założył czerwony mucet obszyty gronostajami? I że „karnawał się skończył”?

Bzdura. Stałem może trzy metry od papieża. Z całą kulturą, z typowym dla siebie kapitalnym uśmiechem dał znak, że chce być w białej sutannie. Bez komentarzy. Tak się niestety tworzą legendy, nie zawsze sympatyczne. Jego gesty są mocne i zaskakujące, ale nie zatrzymujemy się na ich powierzchni. Franciszek ma też wiele innych darów, wśród nich szczególnie jeden, dla nas nieosiągalny.

Jest mistrzem krótkich homilii, w których po trzech pierwszych zdaniach już wiadomo, czego dotknie i do czego zmierza. To zupełnie inny styl przepowiadania Słowa Bożego niż u jego poprzedników. Benedykt miał cudowne i głębokie przemówienia, ale można zapytać, czy dla wszystkich na placu św. Piotra były zrozumiałe? Księża i intelektualiści brali jego słowa za przedmiot refleksji i medytacji. Ale inni? Proszę mnie dobrze zrozumieć: nie przeciwstawiam papieżu. Pokazuję tylko ich inność.

Ksiądz Kardynał chce powiedzieć, że to nie jest tylko tęsknota za bliskim papieżem, ale w ogóle za bliskim Kościołem – serdecznym, miłosiernym, ubogim i dla ubogich. Na ile jednak Franciszkowy duch prześlągnie całą wspólnotę, strukturę i instytucję?

To może stać się tylko przez nas i dzięki nam. Dzięki każdemu, kto jest Kościołem, kto papieża słucha i bierze sobie do serca jego słowa i czyny. Tylko w tym znaczeniu jest szansa, że zaczniemy się zmieniać. Nieprzypadkowo Franciszek kładzie nacisk na wezwanie, żeby każdy słowa Ewangelii odnosił do siebie. Od siebie zaczynał reformę. Tymczasem nam wszystkim, biskupom, księżom i świeckim, łatwiej przychodzi wytykać błędy innym.

Nieraz zastanawiamy się w Polsce chociażby nad sensem pojednania. Tymczasem papież mówi wprost: Bóg nigdy nie ma dość przebaczenia. Nigdy. To człowiek bywa tym zmęczony i wolałby innych sądzić, etykietować, a czasem – jak dosłownie stwierdził Franciszek – okładać kijami. A przecież to stosunek Boga do człowieka słabego, do grzesznika, powinien być wzorem, jak traktować braci i samemu nieustannie się nawracać. Franciszkowy duch na tyle prześlągnie Kościół, na ile każdy przestanie się zastanawiać, o kim papież mówi. Niech Franciszek mówi sobie, o kim chce, ale na pewno zwraca się przede wszystkim do mnie.

Nie lekceważyłbym struktur. Dlaczego do dziś w Kościele przetrwał duch Biedaczyny z Asyżu? Bo m.in. mamy franciszkańskie zakony i zinstytucjonalizowany kult. Pontyfikat Jana XXIII też zaczął się od wielkich gestów, ale papieski duch przeniknął Kościół głównie dzięki zwołanemu soborowi. Czy Franciszek ma podobne narzędzia?

To nietatwe pytanie. Kto zna kurię rzymską, dobrze wie...

...że papież może trafić na opór.

Owszem może, gdyż jest to duże i różnorodne gremium. Ale może też zapytać: czy kuria jako narzędzie dobrze służy zarówno papieżowi, jak i czterem tysiącom diecezji świata? Jeżeli jakkolwiek administracja skupia się na sobie, wtedy trzeba się zastanowić nad reformą. Nad uproszczeniem mechanizmu tak, aby władza w Kościele rzeczywiście była służbą. Administracja nie może panować nad Kościołem – ma mu służyć. Najbliższe miesiące pokażą, czy papieżowi uda się kształtować kurię rzymską na wzór tej z Buenos Aires. Tam wszystko było możliwie najprostsze, zwarte, nierozdmuchane.

Powtarzam: prostota nie przyszła Franciszkowi do głowy w chwili, gdy został papieżem. Kard. Bergoglio zawsze tak pojmował biskupią władzę. U podstaw leży jego wrażliwość na biednych. W Buenos Aires czy Rio de Janeiro wstrząsające wrażenie robi koegzystencja rezydencji bogatych i faweli. To doświadczenie papież przynosi do Europy. Gdy stałem obok papieża na loggii, zobaczyłem analogię do 1978 r. Kiedy kard. Jean-Louis Tauran przeczytał imię i nazwisko, plac zamarł dokładnie tak, jak w przypadku Karola Wojtyły, gdy niektórzy z niedowierzaniem pytali, kogo wybrano. A potem się zastanawiali, czy papież zrozumie Zachód, skoro żył w obozie komunistycznym. Okazało się, że nie tylko sobie poradził, ale też wniósł do Kościoła inną perspektywę. Teraz zrobiliśmy następny krok i wybraliśmy papieża spoza Europy.

Czy dla kardynałów ten wybór też był zaskoczeniem?

Jestem przekonany, że większość z nas – po ośmiu dniach tzw. sesji generalnych, podczas których dyskutowaliśmy o przyszłości Kościoła, szukając odpowiedzi na pytanie, jaki ma być następny papież – wchodziła na konklawe, mając inne typy. A tu nagle człowiek znajduje się w tym zamkniętym miejscu, w Sykstyнії, z całą scenerią Sądu Ostatecznego i fresków na ścianach bocznych i suficie...

Nie tak wyobrażałem sobie konklawe. Tam nie ma cienia taktyki, która panuje w parlamencie czy nawet przy wyborze przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. Jest atmosfera skupienia, poczucia odpowiedzialności za najbliższe kilka lat życia Kościoła. Oddajemy głosy, a wynik wychodzi jakby w poprzek ludzkim kalkulacjom. Po tym konklawe naprawdę wierzę, że wybiera Duch Święty. Że Bóg naprawdę sobie poradzi z Kościołem.

A ludzie?

A my jesteśmy tylko narzędziami. Wolnymi, ale narzędziami. W Sykstynie, kiedy przychodzi taki moment nasycony – powiedziałbym – skondensowaną odpowiedzialnością, trzeba się tylko otworzyć... Obyśmy to, co mówię o konklawe, potrafili przenieść na inne fora odpowiedzialności w Kościele. Obyśmy umieli i chcieli słuchać głosu Bożego. Potrafili wypowiadać owo fiat – jak Matka Boża, jeżeli już musimy odwołać się do tak wielkiego wzoru. Bez wiary – mówili Jan Paweł oraz Benedykt, a teraz powtarza Franciszek – wszystko jest budowaniem na piasku. Można poprawiać elewację raz, dwa razy do roku, ale bez solidnego fundamentu będzie pękać. Ta reguła dotyczy wszystkiego, także wsparcia ubogich. Benedykt przekonywał swoich rodaków w Niemczech, że bez źródła wiary w Zmartwychwstałego prędko wyschnie potężna i godna podziwu w ich Kościele rzeka charytatywności. W najlepszym razie stanie się zwykłą filantropią.

Franciszek mówi to samo. I powiedzmy otwarcie: nie wszyscy akceptują Franciszkowy radykalizm. Czasem wątpliwości płyną z naiwności, czasem – ze złośliwości. Ludzie pytają, czy nie sprzeda Watykanu, jak sprzedał pałac arcybiskupi w Buenos Aires. Inni się martwią: no dobrze, jeśli Kościół ma być ubogi i dla ubogich, czy w takim razie zamożni nie mają w nim miejsca?

Powiem jasno: Franciszek chce nas wszystkich zabrać na Górę Błogosławieństw i możemy być pewni, że doskonale rozumie pierwsze z nich, o ubogich w duchu. Kto jest zamożny, ale bogactwem nie jest spętany i potrafi się dzielić – należy do ubogich w duchu. Ma w Kościele nie tylko miejsce, ale jest Kościołowi bardzo potrzebny. Lata temu ks. Józef Tischner tłumaczył nam na wykładach, że można być ubogim milionerem, a jednocześnie żebrak z Floriańskiej w Krakowie może być tak pazerny i nastawiony na posiadanie, że nie będzie w nim w ogóle duchowego ubóstwa...".

Dzień czterdziesty trzeci. Czwartek 25. kwietnia

Msza z papieżem: ... „chrześcijańskim więcej”

Chrześcijanin ma być pokorny, ale nie powinien obawiać się rzeczy wielkich. Taką lekcję wyciągnął Franciszek z dzisiejszej Ewangelii, w której św. Marek opisuje wniebowstąpienie Jezusa i rozesłanie uczniów. W papieskiej Mszy w kaplicy Domu św. Marty wzięli udział pracownicy sekretariatu Synodu Biskupów oraz grupa żandarmów watykańskich. W homilii Ojciec Święty zwrócił uwagę, że apostołowie otrzymują od Jezusa misję głoszenia Ewangelii „na cały świat”. „To wielki, wielki horyzont... – I jak widać, to właśnie jest misyjność Kościoła. Idzie on z tym przesłaniem do wszystkich, do całego świata. Ale nie jest w tym sam, bo idzie z Jezusem. «Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi». Pan współpracuje z tymi wszystkimi, którzy głoszą Ewangelię. To jest owa wielkoduszność, jaką chrześcijanie powinni mieć. Chrześcijanin małoduszny tego nie zrozumie. A to jest przecież właśnie chrześcijańskie powołanie: zawsze więcej, zawsze bardziej, zawsze dalej”.

„Wielkoduszności i odwadze głoszenia powinna towarzyszyć pokora, duch służby i wzajemna miłość. Mamy głosić światu, a nie go zdobywać” – stwierdził. Przypomniał tu uwagę św. Tomasza z Akwinu o tym, że przyjmuje to formę misyjnego napięcia między tym co wielkie, a tym co małe.

„Gdy tak idziemy naprzód z tą wielkodusznością, ale też z pokorą, kiedy nie lękamy się spraw wielkich, tego horyzontu, ale i podejmujemy sprawy małe z codzienną pokorą i miłością, Pan «potwierdza naukę». I idziemy dalej. Triumfem Kościoła jest Zmartwychwstanie Jezusa. Ale najpierw jest i Krzyż. Prośmy dzisiaj Pana, byśmy stali się misjonarzami w Kościele, apostołami, ale w takim duchu ogromnej wielkoduszności i ogromnej pokory”.

„Droga wiary nie jest alienacją,

...ale przygotowaniem serca, aby mogło zobaczyć piękne oblicze Boga” – powiedział papież podczas porannej Eucharystii sprawowanej w kaplicy Domu Świętej Marty. Uczestniczyli w niej pracownicy Drukarni Watykańskiej, funkcjonariusze żandarmerii oraz Urzędu Pracy Stolicy Apostolskiej.

Papież nawiązał do dzisiejszej ewangelii, cytując skierowane do uczniów słowa Pana Jezusa: *„Niech się nie trwoży serce wasze!”*. Zauważył, że te przepiękne słowa wypowiedane są w chwili pożegnania, wypływają z serca, gdyż Pan Jezus zdaje sobie sprawę ze smutku uczniów. Mówi do nich jak przyjaciel, jak pasterz, wyjaśniając, że idzie aby przygotować im miejsce w domu Ojca, gdzie jest mieszkań wiele. Ojciec Święty postawił pytanie *„Jakie jest to za miejsce? Co oznacza przygotować się? Wynająć pokój na górze? Przygotować miejsce to przygotować naszą możliwość cieszenia się, widzenia, pocucia, zrozumienia piękna tego, co jest przed nami, tej ojczyzny, do której zmierzamy”*.

„Całe życie chrześcijańskie jest dziełem Jezusa, Ducha Świętego, aby przygotować nam miejsce, przygotować nasze oczy, abyśmy mogli widzieć ... 'Ale, ojcze, ja widzę dobrze! Nie potrzebuję okularów'. Chodzi tu jednak o inne widzenie Pomyślmy o tych, którzy cierpią z powodu zaćmy i muszą być operowani: widzą, ale co mówią po zabiegu? 'Nigdy nie myślałem, że można widzieć tak dobrze bez okularów, tak dobrze!'. Nasze oczy, oczy naszej duszy muszą być przygotowane, by oglądać to wspaniałe oblicze Jezusa. Przygotowany musi być słuch, aby usłyszeć, co dobre, piękne słowa. Jest to przede wszystkim przygotowanie serca: przygotowanie serca, by kochało, aby bardziej kochało”.

Dodał, że na drodze życia Pan przygotowuje nasze serca poprzez próby, pocieszenia, ucisk, ale także rzeczy dobre.

„Cała droga życiowa jest drogą przygotowania. Czasami Pan musi to czynić szybko, jak to się stało w przypadku Dobrego Łotra: miał tylko kilka minut na przygotowanie i tego dokonał. Jednakże normalnie konieczny jest długi proces: pozwolenie, aby przygotowane było nasze serce, oczy, słuch i można było dotrzeć do tej ojczyzny. Bo jest to nasza ojczyzna. Ależ, Ojcze, byłem już u filozofa i powiedział mi, że wszystkie te myśli są alienacją, że jesteśmy wyalienowani, że życie jest inne, konkretne, a tam nie wiadomo, co będzie ... Niektórzy tak sądzą ... ale Jezus nam mówi, że tak nie jest i powiada: 'I we Mnie wierzcie'. To, co ci mówię jest prawdą: nie oszukuję ciebie, nie zwodzę”.

Papież zakończył improwizowaną homilię prosząc Boga, aby dał nam tę silną nadzieję, męstwo a także pokorę, by pozwolić Panu na przygotowanie nam mieszkania, *„mieszkania ostatecznego w naszym sercu, w naszych oczach, w naszych uszach. Niech się tak stanie”*.

Przeprowadzka Benedykta XVI

1. maja Benedykt XVI ma powrócić do Watykanu i zamieszkać w przystosowanym do potrzeb papieża-seniora klasztorze mniszek klauzurowych w Ogrodach Watykańskich. Do klasztoru dobudowano nowe skrzydło o powierzchni 450 metrów kwadratowych. Znajduje się w nim także dwanaście cel dla sióstr, kaplica, biblioteka oraz ogród, w którym uprawiane są warzywa, a także rosną w nim cytryny i pomarańcze. Z Benedyktem XVI zamieszkają cztery osoby konsekrowane ze związanej z ruchem *Comunione e Liberazione* wspólnoty *Memores Domini* i sekretarz osobisty, abp Georg Ganswein, który jest też prefektem Domu Papieskiego. W klasztorze będą mogli być gośczeni brat Benedykta XVI, ks. prał. Georg Ratzinger oraz niemiecki diakon, który od pewnego czasu pełni posługę u boku papieża-seniora.

Dzień czterdziesty piąty. Sobota 27. kwietnia

- „Bądźcie pasterzami, a nie funkcjonariuszami”

- apelował papież do wyświęcanych przez siebie księży



Prostota papieża, który – jak potwierdził Watykan – podtrzymuje decyzję, by nie przeprowadzać się do apartamentów w Pałacu Apostolskim z kościelnego hotelu Domus Sanctae Marthae w Ogrodach Watykańskich, nadal urzeka wiernych, ale z Watykanu sączą się do gazet narzekania kurialistów. Niektórzy chyba liczyli, że w kilka tygodni Franciszek w końcu pogodzi się ze zwyczajami i procedurami Kurii Rzymskiej. Ale jest inaczej, a do rangi ich (sztucznego) problemu urastają już nawet czarne spodnie noszone przez Franciszka pod białą sutanną. Odmawia zamówienia białych, dopóki stare i czarne sprzed konklawe się nie zużyją.

– „*Robi tak, jak sam uważa za stosowne. Nie szanuje tradycji. Populista!*” – lamentuje watykański rozmówca, który coraz bardziej tęskni za konserwatywnym Benedyktem XVI.

– „*Papież doprowadza nas do szaleństwa. Śpi w hotelu*”.



...Poproszę klucz do mojej celi, wisi pierwszy z prawej...

„Wszystko robi inaczej. Nie dajemy już rady” – narzeka ksiądz pracujący w Watykanie.



„Przyjmuje, kogo chce. Nie przestrzega protokołu”.

Emerytowany papież ma w przyszłym tygodniu przeprowadzić się z Castel Gandolfo, gdzie przebywa od czasu abdykacji, do byłego klasztoru na terenie Ogrodów Watykańskich. Na miejscu będzie dwóch papieży, ale pracownicy Watykanu nie dostaną zwyczajowej premii za trudy bezkrólewia, którą wcześniej wypłacano im przy zmianach na Stolicy Piotrowej.

Po śmierci Jana Pawła II dostali po 500 euro i kilkanaście dni potem po 1000 euro z okazji wyboru Benedykta XVI. Teraz pieniądze z tej – niewypłaconej ponad czterem tysiącom osób – premii trafią na cele dobroczynne. Ponadto pięciu kardynałów, którzy nadzorują bank watykański, nie będzie już za to dostawać dodatku w wysokości około 25 tysięcy euro rocznie. – „*Co dalej? Wór pokutny i popiół?*” – pyta pracownik kurii. Niewykluczone, że głęboka reformy kurii rzymskiej (w tym banku watykańskiego, który wciąż ma kłopoty z przejrzystością finansową) zostanie ogłoszona jesienią tego roku, po pierwszym oficjalnym spotkaniu gabinetu doradczego papieża. Papież do tego gabinetu powołał ośmiu kardynałów. Na razie Kościół wyczytuje kierunki pontyfikatu z kazań Franciszka, w tym po części improwizowanych homilii, które wygłasza podczas porannych mszy w Domus Sanctae Marthae. Watykan najwyraźniej nie wie, co robić z tymi kazaniami, które nie przeszły zwyczajowej weryfikacji. Biuro prasowe nie udostępnia zatem ich pełnej treści w oficjalnych biuletynach, lecz poznajemy je we fragmentach głównie za pośrednictwem Radia Watykańskiego.

„*Także we wspólnotach chrześcijańskich są karierowicze. To złodzieje i zbóje, którzy okradają Chrystusa z chwały, kiedy Kościół nie uznaje odpowiedzialności świeckich, nie jest jak matka, lecz niańka, która chce uspić dziecko. Staje się Kościołem uspionym*” – to kluczowe myśli z niedawnych kazań papieża w Domus Sanctae Marthae.

Niektórzy biskupi, którzy rozmawiali niedawno z Franciszkiem, poruszali temat nowego podejścia do rozwiedzionych katolików, którzy zawarli nowe związki cywilne. Kościół zakazuje im przystępowania do komunii. Watykan zaprzecza, by trwały przygotowania dokumentu modyfikującego obecne podejście do rozwodników. – „*Papież pracuje nad znalezieniem nowych rozwiązań*” – powiedział arcybiskup Fontana. Zastąpienie generalnego zakazu komunii dla rozwodników na rzecz indywidualnego rozpatrzenia sytuacji różnych par jest praktykowane w niektórych diecezjach na Zachodzie, ale to jest łamanie prawa kościelnego. Teologiczną analizę zmian obecnych przepisów kardynał Joseph Ratzinger zlecił jeszcze jako szef Kongregacji Nauki Wiary za czasów Jana Pawła II, a potem jako Benedykt XVI w pierwszym roku swego pontyfikatu sygnalizował, że zakaz może być kiedyś złagodzony. Ale w sprawie komunii dla rozwodników zapanowała cisza.

Dzień czterdziesty szósty. Niedziela 28. Kwietnia

Bierzmowanie w Watykanie



Papież udzielił 44. osobom sakramentu bierzmowania. W Mszy Świętej na Placu św. Piotra wzięło udział 70000 uczestników. W homilii Franciszek podkreślił, że: „**Bóg daje nam odwagę, by iść pod prąd**”.

Wskazał, że:

„Duch Święty przemienia nas naprawdę, chce przemieniać świat w którym żyjemy, także poprzez nas. – Otwórzmy mu drzwi, dajmy się Jemu prowadzić, pozwólmy, aby nieustanne działanie Boga uczyniło nas nowymi ludźmi, ożywianymi Bożą miłością, którą daje nam Duch Święty! Jakże było by to piękne, gdyby każdy z was, mógł wieczorem powiedzieć: dzisiaj w szkole, w domu, w pracy prowadzony przez Boga, uczyniłem gest miłości wobec kolegi, rodziców czy osoby starszej. Droga Kościoła, a także nasza osobista droga chrześcijan nie zawsze jest łatwa, napotyka na trudności, uciski. – Naśladowanie Pana, pozwolenie, aby Jego Duch przekształcał nasze strefy cienia, nasze zachowania, niezgodne z wolą Bożą, i obmył nasze grzechy, to droga, która napotyka wiele przeszkód, poza nami, w świecie, w którym żyjemy, często nas nie rozumiejącym, a także w naszym wnętrzu, w naszym sercu.

Ale trudności, uciski są częścią drogi, aby dotrzeć do chwały Bożej, tak jak miało to miejsce w przypadku Jezusa, który został uwielbiony na krzyżu. Napotkamy je zawsze w życiu”.

Podczas modlitwy o dary Ducha Świętego dla bierzmowanych, wraz z papieżem, ręce nad nimi wyciągnęli wszyscy biskupi i księża. Następnie bierzmowani kolejno podchodzili do Franciszka, by otrzymać namaszczenie krzyżem. Po słowach „*Pokój z Tobą*” papież całował każdą z osób w policzek, a niektórzy ten pocałunek pokoju odwzajemniali. Po Komunii dwoje bierzmowanych podziękowało papieżowi, po hiszpańsku i włosku, za udzielenie im tego sakramentu.

Po zakończeniu liturgii Franciszek podszedł jeszcze do nowo bierzmowanych, witając się z każdym i zamieniając kilka słów. Po południu bierzmowani wraz z rodzinami zebrali się na wspólne świętowanie w Auli Pawła VI. Wzięli również udział w procesji spod obelisku na Placu św. Piotra do grobu Apostoła w podziemiach Bazyliki Watykańskiej. Tam złożyli wyznanie wiary.

Dzień czterdziesty siódmy. Poniedziałek 29. kwietnia

Wstyd za własne grzechy to cnota, która przygotowuje pokornego do przyjęcia Bożego przebaczenia. Zwrócił na to uwagę Papież podczas poniedziałkowej porannej Mszy w kaplicy Domu św. Marty. W liturgii wzięła udział grupa pracowników Administracji Dóbr Stolicy Apostolskiej.

W homilii Franciszek nawiązał do słów z Pierwszego Listu św. Jana Apostoła:

„Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy. Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, Bóg będąc wiernym i sprawiedliwym odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości. Jak stwierdził kaznodzieja, w tych słowach zawiera się istota misji Jezusa. To właśnie dzieje się w Sakramencie Pojednania, nawet jeśli spowiedź często wydaje się nam rodzajem pralni.

Jednak Jezus w konfesjonale to nie jakaś pralnia. – To jest spotkanie z Jezusem, który nas oczekuje, który czeka na nas takich, jakimi jesteśmy. «Panie, widzisz jaki jestem...». I wstydzimy się powiedzieć prawdę, co zrobiliśmy czy pomyśleliśmy. Jednak wstyd to prawdziwa cnota chrześcijańska, ale i ludzka; ta zdolność do zawstydzenia. Nie wiem, czy tak się mówi po włosku, ale w moich stronach na takiego, kto nie umie się wstydzić, mówi się sin vergüenza: bezwstydnik, bo jest niezdolny do odczucia wstydu. A wstyd to cnota człowieka pokornego. Pokora i cichość są jakby ramą chrześcijańskiego życia. – Chrześcijanin zawsze postępuje w pokorze i cichości. A Jezus czeka na nas, by nam przebaczać. Możemy jednak postawić pytanie: czy pójść do spowiedzi to nie jest przypadkiem zgodzić się na serię tortur? Nie! To znaczy pójść, by chwalić Boga, bo oto ja grzesznik zostałem przez Niego zbawiony. Czy czeka On na mnie z różgami? Nie, z delikatnością, by mi przebaczyć. A jeśli jutro zrobię to samo? Idź drugi raz, i jeszcze raz, i jeszcze... On zawsze na nas czeka”.

Wiadomości niedatowane...

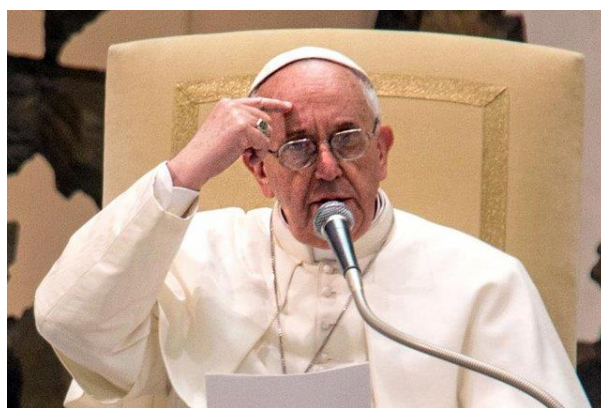
Z pewnym opóźnieniem „przeciekły” watykańskie dywagacje pierwszo-kwietniowe.



Wspomnienia wzbudziła aktualna fotografia...



Co to było...?



... Już wiem!



To było też spotkanie !



...Spotkanie było...



...ale słów nie pamiętam...



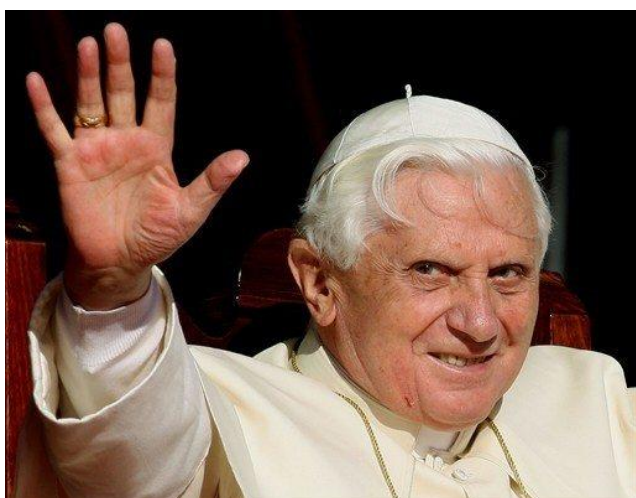
„Było, nie było, ale pierwszego kwietnia wszystko jest możliwe.



Ha, ha, ha...



To było to... to było 1. kwietnia.”



...Jeżeli tak, to gratuluję pomysłu...

Dzień czterdziesty ósmy. Wtorek 30. kwietnia

Papież spotkał się z prezydentem Izraela

Szef państwa żydowskiego rozmawiał też z sekretarzem stanu, kard. Tarcisio Bertone, któremu towarzyszył sekretarz ds. relacji z państwami, abp Dominique Mamberti. Peres zaprosił papieża Franciszka do złożenia wizyty w Izraelu.

Komunikat Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej podkreśla, że w czasie serdecznych rozmów omówiono sytuację polityczną i społeczną Bliskiego Wschodu, gdzie wciąż utrzymuje się немало konfliktów. Wyrażono życzenie szybkiego powrotu do negocjacji między Izraelczykami a Palestyńczykami, aby dzięki odważnym decyzjom obu stron i wsparciu ze strony wspólnoty międzynarodowej można było osiągnąć porozumienie szanujące uprawnione dążenia obu narodów, tym samym w decydujący sposób przyczyniając się do pokoju i stabilizacji w regionie. Mówiono też o „ważnej kwestii miasta Jerozolimy”. (Watykan od lat domaga się szczególnego statusu dla Jerozolimy jako miasta świętego dla judaizmu, chrześcijaństwa i islamu). Ze szczególną troską zajęto się konfliktem w Syrii, który powinien znaleźć rozwiązanie polityczne, faworyzujące „logikę pojednania i dialogu”.

Mówiono również niektóre kwestie związane ze stosunkami dwustronnymi oraz między władzami państwowymi a lokalnymi wspólnotami katolickimi. Doceniono znaczne postępy prac dwustronnej komisji roboczej, która wypracowuje porozumienie w sprawach interesujących obie strony, wyrażając życzenie, aby szybko zakończyła swe prace.

Media spekulują, że na początku 2014 r., Franciszek odwiedzi Ziemię Świętą z okazji 50. rocznicy historycznej wizyty papieża Pawła VI w Ziemi Świętej.

Watykan nie potwierdza doniesień o rychłej kanonizacji Jana Pawła II

Ksiądz Hieronim Fokciński, który zajmował się procesem beatyfikacyjnym Jerzego Popiełuszki, radzi zachować „ostrożny optymizm”. Długoletni pracownik watykańskiej kongregacji spraw kanonizacyjnych, podkreśla, że dwa lata po beatyfikacji Jana Pawła II głosy o jego szybkiej kanonizacji pochodzą przede wszystkim z Polski.



Ksiądz Fokciński ze zrozumieniem odnosi się do zniecierpliwienia Polaków, radzi jednak opierać się na faktach. Podkreśla, że na razie nie ma żadnego oficjalnego potwierdzenia cudu, dokonanego za wstawiennictwem papieża-Polaka. Polski jezuita nie przypuszcza też, aby kanonizacja Jana Pawła II była priorytetem dla papieża Franciszka.

– „Nie ma najmniejszych podstaw, by o czymkolwiek przesądzać. Tym bardziej, że jeśli cała procedura jeszcze trwa, to papież nie może wiedzieć, jak ona się skończy. Nikt tego nie wie”.

23. kwietnia włoskie media doniosły, że komisja lekarska kongregacji zatwierdziła cud, przypisywany wstawiennictwu błogosławionego Jana Pawła II. Z powodu wymogu bezwzględnego zachowania tajemnicy wiadomości tej nie potwierdzono ani nie zdementowano.

Wybrany do kanonizacji papieża-Polaka cud uzdrowienia dotyczy dojrzałej kobiety – to jedyna pewna informacja na temat tego przypadku, niewytłumaczalnego z punktu widzenia medycyny. Przepisy stanowią, że musi do niego dojść po uroczystej beatyfikacji.

Do milczenia zobowiązane są wszystkie osoby, zaangażowane w proces kanonizacyjny. Wymagana jest w tej sprawie wyjątkowa dyscyplina, ponieważ wraz z przekazaniem dokumentacji do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych zajmuje się nią około 60.-70. osób.

Pracami procesu kanonizacyjnego Jana Pawła II kieruje zaś podsekretarz kongregacji, czyli trzecia osoba w tej watykańskiej dykasterii. Osoby zaangażowane w proces kanonizacyjny, a także eksperci, sugerują ostrożność i zapewniają, że nie zapadła jeszcze decyzja, która daje podstawy do tego, by mówić o pewnym już wyniesieniu Jana Pawła II na ołtarze w październiku. Decydujące będą najbliższe tygodnie i to przede wszystkim, czy uda się zakończyć prace w dwóch następnych komisjach kongregacji, czyli teologów oraz potem kardynałów i biskupów do końca czerwca, tak aby prefekt podczas tradycyjnej wizyty u papieża przed rozpoczęciem wakacji w Watykanie przedstawił mu jej wyniki. Na tej podstawie Franciszek mógłby wydać zgodę na kanonizację i możliwe byłoby ustalenie daty kanonizacji.

Teoretycznie dwa miesiące, jakie zostały do lata, powinny wystarczyć na zwołanie posiedzeń obu komisji. Być może jeszcze w maju, choć również nie ma żadnych oficjalnych wiadomości na ten temat, sprawą cudu zajmie się komisja teologów. I, jak się zauważa, na tym etapie również mogą pojawić się nieoczekiwane trudności bądź wątpliwości. Teolodzy muszą bowiem stwierdzić, czy rzeczywiście uzdrowienie nastąpiło w rezultacie modlitwy do właśnie tego kandydata na ołtarze. Teolodzy przychodzą na posiedzenie dobrze przygotowani, znają dokumentację, a w trakcie obrad każdy przedstawia swoje stanowisko, po czym kolejnym etapem jest wolna dyskusja, w wyniku której mogą pojawić się nowe pytania. Jeżeli mniej niż dwie trzecie teologów opowie się w głosowaniu za uznaniem dokumentacji, wtedy konieczna jest dokładna analiza, czy sprawa może postępować dalej.

Na ogół osoby, które opracowały dokumentację, prosi się o przygotowanie odpowiedzi na postawione pytania i wątpliwości. Od tych odpowiedzi zależy to, czy sprawę przekazuje się dalej do komisji kardynałów i biskupów, czy też całe postępowanie zostaje wstrzymane. Komisja kardynałów i biskupów liczy zazwyczaj kilkanaście osób.

Dzień pięćdziesiąty. Czwartek 2. maja

Chaos w okolicach Watykanu z powodu nielegalnego handlu

Wraz z napływem dziesiątek tysięcy turystów i pielgrzymów na każde spotkanie z papieżem Franciszkiem, okolice Watykanu zostały opanowane przez obnośnych sprzedawców „podróbek” i tanich pamiątek. Obliczono, że na metr chodnika przypada dwóch handlarzy. Siły porządkowe są całkowicie bezradne wobec zjawiska nielegalnego handlu w rejonie placu Świętego Piotra oraz ogromnego chaosu, jaki tam powstał w jego rezultacie. Właściciele okolicznych sklepów domagają się podjęcia stanowczych działań wobec tego bezprawia, ponieważ – jak argumentują – ponoszą ogromne straty finansowe z powodu nieuczciwej konkurencji ze strony obnośnych sprzedawców, pochodzących z Trzeciego Świata. Rzędy handlarzy stoją wzdłuż murów watykańskich blokując drogę do Muzeów. Opanowali także szeroką ulicę między placem przed bazyliką a Muzeami Watykańskimi oraz wszystkie zaułki. Wszędzie turyści muszą przedzierać się wśród tłumów handlarzy.

Kompletny chaos panuje też pod pobliskim Zamkiem Świętego Anioła, gdzie wszyscy zmuszeni są do slalomu między ustawianymi na chodniku torebkami i przenośnymi małymi straganami. Sprzedawcy nie wchodzą na plac Świętego Piotra, bo stamtąd zostaliby natychmiast wyprowadzeni zarówno przez włoską, jak i watykańską ochronę. Przeciwdziałanie procederowi jest tym trudniejsze, że handlarze wywołują zainteresowanie pojedynczych turystów i całych wycieczek, a zatem nie tylko irytację ze strony osób nagabywanych i zachęcanych do zakupów. Zwiedzający, którzy kupują podrobione okulary słoneczne, torebki, paski i apaszki, zwracają jednak uwagę na to, że nigdzie nie widzą tabliczek zabraniających obnośnego handlu. A takie zakazy powinny być wszędzie widoczne – mówią turyści. Straż miejska odstąpiła od poprzedniej praktyki, gdy karała również surowo bardzo wysokimi grzywnami klientów sprzedawców. Teraz postanowiła skoncentrować się na walce ze sprzedającymi, chociaż najczęściej polega ona na tym, że radiowozy straży, policji, karabinierów lub Gwardii Finansowej przejeżdżają powoli uliczkami, opanowanymi przez handlarzy. W ten sposób zmuszani są oni do ucieczki stosując przy tym system wzajemnego ostrzegania. Wracają jednak po chwili, gdy tylko samochody znikną za rogiem. Wielokrotnie podjęte próby stanowczych działań kończyły się incydentami, gdy grupy handlarzy rzucały się z pięściami na funkcjonariuszy straży miejskiej. Rzymska prasa, zaniepokojona rosnącym chaosem w okolicach Watykanu, określa zgodnie to, co się tam dzieje jednym słowem: „suk”, czyli arabskie targowisko.

Benedykt XVI wrócił do Watykanu

Emerytowany papież powrócił do Watykanu z Castel Gandolfo. Papieża-emeryta powitała delegacja z sekretarzem stanu kardynałem Tarcisio Bertone i dziekanem kolegium kardynalskiego kard. Angelo Sodano. Zamieszka na stałe w domu Mater Ecclesiae. Czekał tam na niego papież Franciszek i razem udali się do kaplicy na modlitwę. Było to drugie spotkanie obu papieży po wizycie Franciszka w Castel Gandolfo w marcu. Po raz pierwszy w historii Kościoła w Watykanie mieszkać będzie dwóch papieży.

Dzień pięćdziesiąty pierwszy. Piątek 3. maja

Kościół musi być odważny

Wszyscy chrześcijanie mają obowiązek mężnego przekazywania wiary – powiedział podczas piątkowej porannej Eucharystii Ojciec Święty. Papież podkreślił, że Jezus zachęca nas także do męstwa w modlitwie i wezwał chrześcijan, aby nie byli letni. Mszę św. sprawowaną w kaplicy Domu Świętej Marty koncelebrował przewodniczący Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu, abp Claudio Maria Celli, a wzięli w niej udział członkowie Papieskiej Gwardii Szwajcarskiej. Na zakończenie papież skierował do gwardzystów szczególne pozdrowienia. Podkreślił, że dają oni piękne świadectwo wierności Kościołowi i miłości do papieża.

Homilię skoncentrował na męstwie w głoszeniu Ewangelii. Zaznaczył, że każdy chrześcijanin, który otrzymał wiarę, powinien ją przekazywać, głosić ją swoim życiem i słowem.



...głośmy Ewangelię...

Wskazał, że jej istotą jest wiara w Jezusa zmartwychwstałego, który przebaczył nam grzechy przez Swoją śmierć i pojednał z Ojcem:

„Przekazywanie tej wiary wymaga od nas męstwa: odwagi przekazywania wiary. Czasami jest ona prosta. Pamiętam – wybaczcie mi, że opowiem historię osobistą, że jako dziecko babcia zabierała nas w każdy Wielki Piątek na procesję ze świecami, a na jej zakończenie niesiono leżącego Chrystusa. Babcia kazała nam uklęknąć i powiedziała do nas, dzieci: «Patrzcie, umarł, ale jutro zmartwychwstanie!». Tak wkraczała wiara: wiara w Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. W dziejach Kościoła było bardzo wielu ludzi, którzy usiłowali trochę wyciszyć tę mocną pewność i mówią o duchowym zmartwychwstaniu. Nie, Chrystus żyje!» – stwierdził

Podkreślił, że Chrystus żyje i żyje także pośród nas! Zachęcił chrześcijan, aby mieli odwagę głosić Jego zmartwychwstanie, Dobrą Nowinę. Ale, dodał, że Jezus domaga się od nas także innej odwagi: Jezus – by powiedzieć dość mocno – wzywa nas do modlitwy i mówi tak: «A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu». O cokolwiek prosić będziecie w imię moje, Ja to uczynię... Jakże to mocne! Czy mamy odwagę, aby pójść do Jezusa i poprosić go tak: «Przecież powiedziałeś to, uczyn to! Spraw, aby wiara się rozwijała, aby rozwijała się ewangelizacja, spraw, aby ten problem został rozwiązany... ». Czy mamy tę odwagę w modlitwie? A może modlimy się trochę tak, jak możemy, spędzając nieco czasu na modlitwie? Ale gdzie ta odwaga, szczerłość, także w modlitwie”?

Wiadomości niedatowane...

Czarne spodnie... białe spodnie..., a buty?



Tradycyjne, ale... do muzeum...



...tradycyjne ale wygodne

Dzień pięćdziesiąty drugi. Sobota 4. maja
Niezwykły dialog papieża i rabin.
Jest książka

Przyjaźnią się od 20. lat – Jorge Bergoglio i Abraham Skorka. Papież i rabin. Latami rozmawiali o Bogu i świecie, w 2010 r. utrwaliли je na piśmie. 9. maja ich książka ukaże się w Niemczech.



Na 220. stronach papież i rabin zapisują rozmowy o Bogu i świecie. Zaczynają pytaniem o istnienie Boga, kończą pytaniem o przyszłość religii. Po drodze dyskutują o diable i Holokauście, o argentyńskiej juncie, fundamentalizmie, eutanazji, komunizmie, globalizacji, władzy pieniądza, korupcji i grzechu, biedzie, nauce...

Są to rozmowy przyjaciół, zarazem dwóch mądrych głów, rozmowy oparte na podstawach chrześcijaństwa i judaizmu, ale dalekie od skostniałych dysput, prowadzone prostym, zrozumiałym językiem i nadzwyczaj interesujące. Tę wieloletnią wymianę myśli pewnego dnia obydwaj rozmówcy postanowili utrwalić na piśmie, by włączyć w ten sposób do dyskusji wszystkich, którzy mają na to ochotę. Jorge Bergoglio był wówczas arcybiskupem Buenos Aires, dziś jest papieżem. Abraham Skorka, z wykształcenia m.in. biofizyk, jest dyrektorem seminarium rabinackiego w stolicy Argentyny. W 2010 r. książka ukazała się po hiszpańsku. 9. maja 2013 r. ukaże się jej niemieckie wydanie.

„Macho w spódnicy”

Pytanie, dlaczego w Kościele katolickim kobiety mogą wprawdzie sprawować wiele funkcji, ale nie mogą być kapłanami, Franciszek tłumaczy prosto:

„Ponieważ najwyższym kapłanem jest Jezus, mężczyzna”.

Dodaje, że tradycja teologiczna definiuje kapłaństwo jako powołanie mężczyzny, co nie znaczy, że rola kobiety jest drugorzędna. Jest inna, zdefiniowana w postaci Maryi, stojącej wręcz ponad apostołami – tłumaczy dzisiejszy papież. Podkreśla jednocześnie, że kobieta przez wieki była krzywdzona, *„wykorzystywana do zdobywania pieniędzy i niewolniczej pracy”* i spychana na drugi plan. Ale także filozofia ruchu feministycznego nie przydaje kobiecie należytej jej godności, co więcej:

„istnieje niebezpieczeństwo, że stanie się macho w spódnicy”.

Ten podział ról i rola przypisywana kobiecie w chrześcijaństwie, w podobny sposób pojawia się w tradycyjnym judaizmie, tłumaczy z kolei Abraham Skorka. W ogóle w wielu kulturach mężczyzna posiada więcej władzy, niż kobiety. I także judaizm nie ustrzegł się przed tymi wpływami. Ale jeżeli zgodnie z Talmudem mężczyźnie trudno o rozwód, to dzieje się tak dla ochrony kobiety, by bardzo pragmatycznie – miała zapewnione środki do życia.

„Duchowny nie ma prawa nikogo zmuszać”

Do czego nie ma prawa duchowny, to do wtrącania się w prywatne życie człowieka i zmuszania go do czegokolwiek, argumentuje Bergoglio:

„Jeżeli Bóg podjął ryzyko stworzenia nas wolnymi, kim jestem, bym mógł się wtrącać?”

Poufna narada z udziałem papieża na temat oszczędności w Kurii Rzymskiej

W Watykanie odbyła się poufna narada papieża z szefami urzędów Kurii Rzymskiej na temat oszczędności i redukcji biurokracji – podała agencja ANSA. Według jej źródeł papież nakazał też poprawić współpracę między watykańskimi dykasteriami.



Więcej głoszenia Ewangelii, mniej biurokracji – takie polecenie Franciszek wydał, jak twierdzi włoska agencja prasowa, prefektom kongregacji i przewodniczącym papieskich rad. Oprócz większej koordynacji pracy urzędów prosił również o szukanie oszczędności. Spotkanie, jak wynika z nieoficjalnych informacji, odbyło się w minionych dniach i było pierwszą taką naradą od początku obecnego pontyfikatu.

Głęboka reforma Kurii Rzymskiej, której celem jest doprowadzenie do jasnego podziału kompetencji i likwidacji przerostu biurokracji, to jedno z najważniejszych zadań nowego biskupa Rzymu. O potrzebie gruntownych zmian mówiono wiele podczas obrad kolegium kardynalskiego w czasie marcowego wakatu w Stolicy Apostolskiej po abdykacji Benedykta XVI. W minionych tygodniach papież Franciszek powołał ośmiu kardynałów doradców ze wszystkich kontynentów, którzy mają pomóc mu w realizacji reformy. Taki organ doradczy przy papieżu powołany został po raz pierwszy.



„Proszę nie robić zdjęć, spieszę się... na poufną naradę...”



...i zaraz wracam...



...Już wróciłem. Jestem do dyspozycji.”

Dzień pięćdziesiąty trzeci. Niedziela 5. maja

Messori sceptycznie o decyzji Benedykta XVI o pozostaniu w Watykanie

Włoski publicysta katolicki Vittorio Messori sceptycznie ocenił decyzję Benedykta XVI, by mieszkać na stałe po abdykacji w Watykanie. To nie jest najlepsze miejsce, by ukryć się przed światem – uważa literacki współpracownik Jana Pawła II i Josepha Ratzingera. W wywiadzie dla portalu Vatican Insider, udzielonego tuż po powrocie emerytowanego papieża do Watykanu po dwóch miesiącach pobytu w Castel Gandolfo, Messori przyznał, że z zaskoczeniem przyjął to, iż Benedykt XVI postanowił po ustąpieniu pozostać za Spizową Bramą. Jak zauważył, nie chodzi o kohabitację Franciszka i jego poprzednika w Watykanie, gdzie mieszkają oni w odległości zaledwie kilkuset metrów od siebie, bo – obaj są ludźmi pełnymi pokory.

„Jeśli emerytowany papież chce pozostać ukryty dla świata może nie powinien mieszkać w najbardziej widocznym miejscu na świecie, czyli w Watykanie”.

Na uwagę, że przemawiały za tym także względy bezpieczeństwa i potrzeba zagwarantowania prywatności, katolicki pisarz podkreślił:

„Być może można było zapewnić taką samą prywatność w jakimś klasztorze daleko od Rzymu, dzięki normalnej ochronie. Teraz, biorąc pod uwagę to, że Franciszek ma zwyczaj poruszać się na piechotę, może się zdarzyć, że papież i jego poprzednik spotkają się w Ogrodach Watykańskich. Może powstać wrażenie, że emerytowany papież w jakiś sposób wpływa, wbrew swej woli, na swego następcę”.

Dzień pięćdziesiąty czwarty. Poniedziałek 6. maja



W Watykanie zaprzysiężono 35. rekrutów Gwardii Szwajcarskiej. Doroczna ceremonia przypada na dzień rocznicy krwawych wydarzeń z 6. maja 1527 roku, gdy 147. Szwajcarów zginęło w obronie papieża Klemensa VII podczas plądrowania Rzymu przez landsknechtów.

Dzień pięćdziesiąty piąty. Wtorek 7. maja

Do świadczenia radości chrześcijańskiej, także pośród cierpień, zachęcił Franciszek chrześcijan podczas porannej Eucharystii sprawowanej w kaplicy Domu Świętej Marty. Papież wskazał, że radosne znoszenie przeciwności czyni nas młodymi. W mszy św. koncelebrewanej przez kardynałów Angelo Comastriego i Jorge Marię Mejia, wzięła udział grupa pracowników Administracji Bazyliki św. Piotra.

„Bycie cierpliwym – tej drogi Jezus uczy także nas chrześcijan. Nabranie cierpliwości ... Nie oznacza tego, by być smutnymi. Nie, nie – coś całkiem innego! To znaczy znosić, nieść na swoich barkach ciężar trudności, ciężar przeciwności, ciężar udręki. To jest chrześcijańska postawa znoszenia: nabranie cierpliwości. Jest to określone w Biblii greckim, pełnym wyrazu słowem, „hypomoné”, znoszenie w życiu trudu dnia powszedniego: przeciwności, ucisków – tego wszystkiego. Paweł i Syłas znoszą cierpienia, upokorzenia: Jezus je znosił i był cierpliwym. Jest to proces, proces dojrzałości chrześcijańskiej, droga cierpliwości. Jest to proces, który trwa, którego nie przeżywa się z dnia na dzień: przeżywa się go przez całe życie, aby dojść do dojrzałości chrześcijańskiej. Jest jak dobre wino” – stwierdził papież.

Przypomniął radość wielu męczenników. O niektórych mówiono, że szli na śmierć, jak na wesele. Taka postawa znoszenia cierpień jest normalną postawą chrześcijanina, ale nie jest to podejście masochistyczne. Jest to natomiast postawa prowadząca ich na drogę Jezusa.

„Człowiek cierpliwy to ten, który w dłuższej perspektywie jest młodszy! Myślimy o ludziach starszych, ludziach w domu spokojnej starości, którzy tak wiele zniesli w swoim życiu. Spoglądamy w oczy, oczy młode, które mają młodego ducha i nową młodość. Do tego właśnie zachęca nas Pan: do tej odnowionej młodości paschalnej, ze względu na drogę miłości, cierpliwości, znoszenia ucisków, a także – powiedziałbym – znoszenia się nawzajem. To bowiem musimy czynić, z miłosierdziem i miłością, bo jeśli mam ciebie zniesić, jestem pewien, że także i ty mnie zniesiesz, i w ten sposób podążamy wspólnie drogą Jezusa. Prośmy Pana o łaskę tego chrześcijańskiego znoszenia się nawzajem, dającego nam pokój, tego serdecznego, radosnego znoszenia się nawzajem, abyśmy stawali się młodszymi, jak dobre wino: młodszymi, z tą odnowioną paschalną młodością ducha. Niech się tak stanie”.

Dzień pięćdziesiąty szósty. Środa 8. maja

Święty Stanisław przykładem i natchnieniem dla Polaków



Przed rozpoczęciem audiencji Franciszek długo objeżdżał w papamobile plac Świętego Piotra wielokrotnie wysiadając z samochodu i podchodząc do wiernych. Gdy od jednej z dziewczynek dostał pioskę założył ją, a jej włożył na swoją głowę.



..Mam, mam nową pioskę...

Papież powiedział polskim pielgrzymom na audiencji generalnej w Watykanie, że święty Stanisław, którego uroczystość obchodzi tego dnia Kościół, powinien być dla wszystkich Polaków wzorem w działaniu dla dobra ojczyzny. Zwracając się po włosku do polskich grup podkreślił:

„Dziś Kościół w Polsce przeżywa uroczystość świętego Stanisława, biskupa i męczennika, patrona Krakowa i wszystkich Polaków. Jego troska o człowieka, o zachowanie ładu moralnego w życiu społecznym niech będzie dla was przykładem i natchnieniem w działaniu dla dobra rodaków i ojczyzny, a jego opieka i wstawiennictwo niech stale wam towarzyszą i będą źródłem łaski. Umocnieni Duchem Świętym trwajcie w wierze i miłości”.

Jego słowa tłumaczył polski ksiądz. W katechezie papież powiedział, że Bóg kocha wszystkich jak prawdziwy tata. W audiencji uczestniczyło ponad 70000 osób.

...Wiadomość dnia...



...zagubiony w podziemiach METRA...



...bilecik proszę do kontroli...

Dzień pięćdziesiąty siódmy. Czwartek 9. maja

Ogromne wyzwanie dla Franciszka

Papież znajdzie się w sporych kłopotach za sprawą decyzji Benedykta XVI. Chodzi o masakrę chrześcijan sprzed lat. To będzie najtrudniejsze zadanie. 12. maja podczas mszy w Bazylice Św. Piotra, Franciszek kanonizuje 800. Włochów ściętych przez żołnierzy Imperium Osmańskiego w XV wieku. Plany kanonizacji ogłosił na kilka godzin przed swoją rezygnacją Benedykt XVI. Religioznawcy zastanawiają się teraz, czy ten niezaprzeczalnie doniosły akt będzie darem dla Franciszka od jego poprzednika, czy też pułapką, z której będzie mu ciężko wybrnąć. Do masakry chrześcijan doszło 28. lipca 1480 roku w Otranto po uprzednim oblężeniu miasta. Siłami tureckimi, liczącymi 18000 ludzi, dowodził Gedik Pasza. Po pierwszych szturmach mieszkańcy miasta wycofali się do cytadeli, którą tureccy żołnierze zdobyli po dwóch tygodniach. Turcy dali mieszkańcom miasta wybór – przejście na islam lub śmierć. Wtedy Antonio Primaldo, jeden z lokalnych przywódców, powiedział: „Wierzymy w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, i dla Jezusa jesteśmy gotowi umrzeć”.

Turcy w odwecie ścięli wszystkich mężczyzn z Otranto w wieku od 15 lat, zmuszając ich rodziny do oglądania egzekucji. Po masakrze, kobiety i dzieci zostały sprzedane w niewolę. Primaldo zginął jako pierwszy, według legendy jego ciało pozostało w pozycji stojącej, aż na ziemię upadło ciało ostatniego z jego towarzyszy.

Jego słowa o gotowości śmierci w obronie wiary przytoczył Jan Paweł II, który w 1980 r. odwiedził miasto w 500. rocznicę masakry. Podkreślając niezwykle akt odwagi papież oświadczył, że byli to „prawdziwi i silni obrońcy wiary”.

Do dziś nie udało się ustalić tożsamości większości męczenników. Wiadomo, że był wśród nich dominikanin Alessandro Longo, znany komentator dzieł filozofa Arystofanesa, który od 1475 r. organizował działalność zakonu w Otranto. Po latach Kościół uznał wszystkich straconych przez Turków mężczyzn za obrońców wiary.

Kanonizacja obrońców Otranto będzie dużym wyzwaniem dla Kościoła katolickiego. Franciszek ustanowi rekord, stając się papieżem, który kanonizował największą liczbę świętych. Papież, opowiadający się za ocieplaniem relacji z islamem, będzie musiał zmierzyć się z jej kontekstem.

Dzień pięćdziesiąty dziewiąty. Sobota 11. maja



Przewodniczący KEP o audiencji u Franciszka

– „Franciszek to kolejny papież, któremu bliskie są sprawy Polski i Europy” – powiedział abp Józef Michalik po audiencji u papieża.

Został przyjęty wraz z innymi członkami prezydium Rady Konferencji Episkopatów Europy. Było to pierwsze spotkanie tego gremium z biskupem Rzymu.

– „Papież tworzy atmosferę «bezpośredniości», uśmiechu i spokoju. Zainteresowanie Franciszka było wyraźne. Szereg przedstawianych przez nas problemów i programów naszej pracy bardzo go zainteresowało. Reagował on bardzo żywo. Zainteresowało go np. najbliższe zebranie plenarne Rady Biskupów Europejskich, którego temat brzmi: „Bóg i państwo”, dotyczy więc religii wobec świeckiego, zlaicyzowanego państwa. To temat współcześnie bardzo żywy” – powiedział Radiu Watykańskiemu przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski.

– „Następnie uderzyła mnie bezpośrednia i głęboka wiedza Ojca Świętego na temat ekumenizmu, różnic między pewnymi tendencjami i oczekiwaniami. Papież był pełen nadziei. Nasze spotkanie miało miejsce tuż po spotkaniu z koptyjskim patriarchą z Egiptu, który przybył właśnie do Watykanu. Trwało to dość długo, nasze spotkanie nawet nieco się opóźniło. Nie była to tylko audiencja, ale również wspólna modlitwa. Poprosiłem o błogosławieństwo dla Polski, którego Franciszek nam udzielił. Sam zaproponował, aby nasze spotkanie rozpocząć modlitwą. Widać, że jest to papież, dla którego Polska jest bardzo bliska. Zna on dość dobrze Europę wbrew powierzchownym podejrzeniom, że rzeczywiście będzie to papież «z końca świata». Okazuje się jednak, że ten «koniec świata» nie jest tak daleko, ale jest blisko nas”.



Papież z biskupami podczas mszy kanonizacyjnej

Papież wyniósł na ołtarze 800. męczenników z Otranto w Apulii zabitych za wiarę przez tureckich najeźdźców w 1480 roku. Świętymi Franciszek ogłosił też dwie zakonnice założycielki zgromadzeń: Kolumbijkę Laurę Montoya Y Upegui i Meksykankę Marię Guadalupe Garcia Zavala.

W mszy na placu Świętego Piotra uczestniczyły dziesiątki tysięcy wiernych z Włoch, Meksyku, a także Kolumbii, z prezydentem tego kraju Juanem Manuelem Santosem Calderonem na czele. W homilii papież powiedział:

„Okolo ośmiuset osób, które przeżyły oblężenie i najazd na Otranto, ścięto na przedmieściach tego miasta. Odmówiły one wyrzeczenia się swojej wiary i umarły, wyznając Chrystusa ukrzyżowanego. Czcząc męczenników z Otranto, prosimy Boga, by wspierał wielu chrześcijan, którzy w naszych czasach i w wielu częściach świata wciąż cierpią z powodu przemocy i by dał im odwagę wierności i odpowiadania dobrem na zło”.

W homilii nie wspomniał, że sprawcami masakry w Apulii byli muzułmańscy najeźdźcy z Turcji. Podając wzór zakonnicy z Kolumbii, która jest pierwszą świętą z tego kraju, papież apelował do wiernych, by przewyżczali obojętność i indywidualizm, przyjmując wszystkich; „...bez uprzedzeń i przymusu, dając od siebie wszystko, co mamy najlepsze, i przede wszystkim dzieląc z nimi to, co mamy najcenniejsze, Chrystusa i Ewangelię”.

Dzień sześćdziesiąty pierwszy. Poniedziałek 13. maja

Lekarz kwestionuje decyzję Watykanu: „To nie cud, to nauka”



Papież podczas mszy kanonizacyjnej 12. maja 2013 r.

– „Uzdrowienie włoskiej zakonnicy z choroby nowotworowej, które uznano za cud spowodowany wstawiennictwem 800 męczenników z Apulii, kanonizowanych w niedzielę przez papieża Franciszka, to zasługa nauki i terapii, jaką przeszła. – To nie był cud” – mówi lekarz dziennikarzowi „La Repubblica”.

Profesor Salvatore Toma, który w latach 1979-82 w szpitalu w Genui prowadził kurację siostry Franceski, zmarłej w 2012 r. w wieku 85. lat, zaprotestował przeciwko uznaniu jej wyzdrowienia z raka za niewytłumaczalne z medycznego punktu widzenia. Po zdiagnozowaniu nowotworu włoskiej zakonnicy dawano pół roku życia – przypomniano w dokumentach Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Mowa jest w nich o tym, że do cudu doszło, ponieważ siostra klaryska modliła się do męczenników z Otranto, mając przy swym łóżku urnę z ich relikwiami.

– „*To niezrozumiałe i niedopuszczalne, że dochodzi się do takiej konkluzji, abstrahując od moich wniosków klinicznych i naukowych* – mówił profesor Toma, który był przesłuchiwany w trakcie procesu kanonizacyjnego.

To, że prof. Salvatore Toma zakwestionował uznanie cudu, jest wydarzeniem wyjątkowym. Przy okazji innych kanonizacji i beatyfikacji nie pojawiały się tego typu protesty ze strony środowiska lekarzy. Watykan nie odniósł się do wypowiedzi medyka.

13. maja 1981 roku

Jak co tydzień, na Placu św. Piotra odbywała się audyencja generalna. Jan Paweł II pozdrawiał wiernych. Ali Agca czekał na dogodny do oddania strzału moment, ukryty w tłumie. Obserwował. Nie przewidział, że papież pochyli się by wziąć w ramiona małą dziewczynkę, Sarę Bartoli. Ten gest Go uratował. Na moment Agca stracił cel z oczu. Chwilę później, o godzinie 17:19, na Placu św. Piotra w Watykanie padły **dwa** strzały. Przerazającą ciszę jaka po nich zapadła przerwały krzyki, nawoływania, warkot pędzącego białego jeepa. Spłoszone rzymskie gołębie poderwały się do lotu. Płacz zszokowanych uczestników papieskiej audyencji generalnej mieszał się ze słowami modlitwy tysięcy zgromadzonych na placu ludzi.

Strzelał Agca, samotnik i indywidualista, narzędzie w ręku mocnych tamtego świata, student literatury, historii, „Szary Wilk”, poszukiwany międzynarodowym listem gończym, morderca redaktora naczelnego lewicowego dziennika...

Do dziś pozostają bez odpowiedzi pytania: Kto namówił do targnięcia się na życie duchowego przewodnika chrześcijan? Kto zlecił mu zgładzenie Jana Pawła II? Kto zabezpieczał jego podróże po Europie? Kto dał mu do ręki broń? Co zamachowiec robił w Syrii i Bułgarii?

W Sofii kupił automatyczny browning. Skąd Turek brał pieniądze na wojaże po Bliskim Wschodzie i Europie? Bywał w luksusowych hotelach w Jugosławii, Bułgarii, Szwajcarii, Italii, Francji, Hiszpanii. Czy w Turcji Agca rzeczywiście działał w organizacjach – skrajnie prawicowych i skrajnie lewicowych? Kto wyciągnął go z więzienia w Istambule i zaopatrzył w pokaźne fundusze? Kto dostarczył mu wojskowy mundur do silnie strzeżonego tureckiego więzienia, gdzie oczekiwał na wyrok za zastrzelenie wydawcy liberalnego dziennika Millyet? Kto pilotował Agcę, najbardziej poszukiwanego tureckiego zabójcę w latach 1979-81 po Europie Zachodniej. W końcu gdzie, kiedy i kto nauczył go celować dwoma rękami w ruchomy cel, ponad głowami tłumu? Agca chybił o milimetr najważniejsze organy życiowe papieża. Jeśli ktoś uważa, że było to zadanie wykonalne dla nieszkolonego specjalistycznie strzelca – myli się. Ani jedno słowo podczas procesów Agcy nie wskazuje, że był fanatykiem religijnym, działającym z pobudek ideowych. On sam zmieniał wielokrotnie swoje wersje zdarzeń. Nie okazał skruchy. Podczas spotkania z papieżem był zdziwiony, że papież żyje. Przecież tak dobrze celował i strzelał celnie...

Na miejscu zbrodni został ujęty dzięki siostrze Letycji, franciszkance z Bergamo. – „*To nie ja! To nie ja!*” – krzyczał Agca. Siostra Letycja kurczowo chwyciła go za rękę. – „*Tak, to ty byłeś!*” – wołała siostra zakonna...

Dzień sześćdziesiąty drugi. Wtorek 14. maja

Watykański bank w obliczu krytyki odtajnia swą działalność

Watykański bank Instytut Dziej Religijnych (IOR) wprowadza politykę jawności, co będzie przełomowym wydarzeniem w burzliwej historii tej instytucji, wstrząsanej wielokrotnie skandalami i krytykowanej za niejasne interesy i zatajanie danych o posiadaczach kont. Nowy prezes banku Ernst von Freyberg, mianowany w połowie lutego, zapowiedział, że do końca roku IOR otworzy swoją stronę internetową, na której będzie publikował dostępne po raz pierwszy dokumenty dotyczące jego działalności, w tym sprawozdania finansowe. Media podały, że Ernst von Freyberg podczas pierwszego spotkania z personelem banku zapewnił o swej woli realizacji polityki przejrzystości, aby IOR mógł zostać wpisany na tzw. białą listę instytucji finansowych, spełniających kryteria specjalnego komitetu Rady Europy w sprawie przeciwdziałania praniu brudnych pieniędzy.

Prezes watykańskiego banku ogłosił również, że będzie miał on zapewnione doradztwo jednej z prestiżowych międzynarodowych instytucji certyfikujących, która ma sprawdzać zgodność obowiązujących zasad ze standardami na świecie. Zapowiedź odtajnienia działalności Instytutu Dziej Religijnych jest rezultatem licznych apeli o jego pilną reformę, kierowanych przez kardynałów z wielu krajów podczas obrad w czasie wakatu w Stolicy Apostolskiej po abdykacji Benedykta XVI. Surowej krytyce poddano wówczas sposób zarządzania bankiem, który przez blisko rok nie miał prezesa, gdy w atmosferze skandalu i wzajemnych oskarżeń zwolniono z tego stanowiska włoskiego finansistę Ettore Tedeschiego. On sam po dymisji zarzucał niektórym kardynałom z Kurii Rzymskiej, że torpedowali jego próby realizacji polityki jawności. Nad bankiem zaczęły się gromadzić tak ciemne chmury, że pojawiły się wręcz głosy, iż papież, przygotowujący wraz z doradcami reformę instytucji Watykanu, może nawet IOR zlikwidować. Na razie papież, w ramach polityki oszczędności, zablokował wypłatę dodatków w wysokości 2100 euro miesięcznie pięciu kardynałom nadzorującym Instytut Dziej Religijnych.

Dzień sześćdziesiąty trzeci. Środa 15. maja

Watykan: na świecie jest 1 miliard 214 milionów katolików

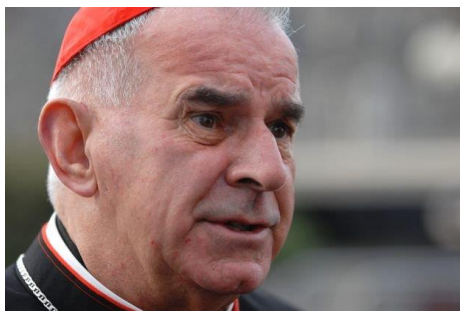
Na świecie jest 1 miliard 214 milionów katolików, a ich liczba – jak wynika z najnowszych danych – wzrosła między 2010 a 2011 rokiem o 1,5 procent. Takie informacje zawiera zaprezentowany papieżowi Rocznik Statystyczny Kościoła.



Oprócz rocznika, Franciszek otrzymał również wydawany w Watykanie Rocznik Papieski 2013, którego największą nowością jest odnotowanie historycznej abdykacji Benedykta XVI. Dane statystyczne wskazują, że katolicy stanowią 17,5 procent ludności świata. W 2011 roku zanotowano wzrost ich liczby w Afryce o 4,3 procent, a w Ameryce Łacińskiej – o 2 procent. Według podziału na kontynenty, w obu Amerykach jest prawie 49 procent katolików, w Europie – 23,5 procent, w Afryce – 16 procent, blisko 11 procent w Azji i 0,8 proc. w Oceanii. W minionej dekadzie liczba księży wzrosła o 2 procent, w tym najwięcej w Afryce i Azji. Liczba zakonnic spadła zaś o 10 procent, najbardziej w Europie. W Roczniku Papieskim (Annuario Pontificio) na 2013 rok odnotowano obecność dwóch papieży: Franciszka – „biskupa Rzymu i papieża Kościoła powszechnego, prymasa Włoch, arcybiskupa i metropolity Prowincji Rzymskiej” i Benedykta XVI – „emerytowanego papieża”.

Watykan nakazał skompromitowanemu kard. O'Brienowi opuścić Szkocję

„Pokuta, odnowa duchowa”



Kardynał. Keith O'Brien

Kardynał Keith O'Brien musi wyjechać ze Szkocji „w celu duchowej odnowy, modlitwy i pokuty”. Taką decyzję w sprawie skompromitowanego seksualnym skandalem hierarchy podjął w środę Watykan. O'Brien był arcybiskupem St. Andrews i Edynburga od 1985 roku.

Ze swojej funkcji zrezygnował pod koniec lutego, kiedy czterech księży i seminarzysty ujawnili, że byli przez niego molestowani. Skandal wybuchł tuż przed marcowym konklawe. Po ujawnieniu kompromitujących informacji O'Brien nie pojechał do Watykanu. Nie brał udziału w wyborze papieża.

Ciąg dalszy historii:

„Eminencja kardynał Keith Patrick O'Brien, emerytowany arcybiskup St. Andrews i Edynburga, w porozumieniu z Ojcem Świętym opuści Szkocję na kilka miesięcy w celu odnowy duchowej, modlitwy i pokuty. Każda decyzja dotycząca przyszłych losów kardynała będzie uzgadniana ze Stolicą Apostolską”.

„Ksiądz podążający za pieniądzem źle kończy”



– „A kiedy biskup czy ksiądz idzie drogą próżności, chwali się wpływami, staje się śmieszny. Módlcie się za nas, księży i biskupów, bo jesteśmy ludźmi i grzesznikami wdzonymi na pokuszenie” – mówił w środę Franciszek. Słowa wypowiedziane w czasie porannej mszy przy watykańskim hotelu, w którym mieszka papież, przytoczyło Radio Watykańskie.

– Kiedy ksiądz czy biskup goni za pieniędzmi, ludzie przestają go kochać i to jest pewien znak. Taki ksiądz źle kończy. – Biskup nie jest biskupem dla siebie, ale dla ludzi. Tak samo jak ksiądz jest księdzem nie dla siebie, tylko dla ludzi. Żeby im służyć, wspierać, bo oni są jego trzodą, którą ma chronić przed wilkami” – wyliczał Franciszek, który od początku swojego pontyfikatu stara się krzycieć idee skromności i pokory.

Kard. Schoenborn mówi o „nadprzyrodzonych znakach” podczas konklawe

Kardynał Christoph Schoenborn, arcybiskup Wiednia, powiedział, że do wyboru kardynała Jorge Bergoglio na papieża doprowadziły dwa nadprzyrodzone znaki od Ducha Świętego. Jak tłumaczył, znaki boskiej interwencji otrzymali kardynałowie zgromadzeni w Kaplicy Sykstyńskiej w czasie konklawe.



Wybór duchownego z Argentyny na stanowisko papieża był zaskoczeniem dla świata, tym bardziej, że kard. Jorge Bergoglio nie był w ogóle typowany jako kandydat do objęcia Tronu Piotrowego. Kard. Schoenborn podczas wizyty w Londynie tłumaczył, że ten fakt można wytłumaczyć jedynie boską interwencją:

– „*To było potężne doświadczenie Ducha Świętego. To on doprowadził nas do tego wybranego człowieka. – Otrzymałem dwa mocne znaki, które wskazały mi, że Bóg wybrał właśnie kard. Bergoglio*”.

Kard Schoenborn podkreślił, że może opowiedzieć tylko o jednym ze znaków od Ducha Świętego. Duchowny powiedział, że przed rozpoczęciem konklawe spotkał w okolicach Bazyliki Św. Piotra parę przyjaciół z Ameryki Łacińskiej. – „*Macie w sobie Ducha Świętego, czy możecie udzielić mi więc rady przed konklawe?*” – zapytał Schoenborn. – „*Kobieta szepnęła mi do ucha: Bergoglio; to mnie uderzyło – uznałem, że jeśli ci ludzie mówią Bergoglio, to znaczy, że jest to wskazanie Ducha Świętego*” – tłumaczył kardynał.

Schoenborn ocenił, że takie znaki otrzymało wielu kardynałów, którzy 12. marca wzięli udział w konklawe, ponieważ, w innym razie, nowy papież nie mógłby zostać wybrany w tak szybkim tempie. Religioznawcy wielokrotnie tłumaczyli, że wyboru papieża dokonują wprawdzie kardynałowie, ale czynią to „pod kierunkiem” Ducha Świętego. Wcześniej pojawiły się informacje, że to typowany na następcę Benedykta XVI kardynał Marc Ouellet zdecydował o wyborze kardynała Jorge Bergoglio na papieża. To właśnie udzielone przez Kanadyjczyka poparcie w trakcie konklawe miało umożliwić zwycięstwo kardynałowi z Argentyny.

Konklawe trwało tylko dwa dni. Od samego początku na pewnego zwycięzcę media typowały włoskiego kardynała Angelo Scolę. Pierwszego dnia obrad 115. kardynałom zgromadzonym w Kaplicy Sykstyńskiej nie udało się jednak wybrać następcy Benedykta XVI. Drugiego dnia konklawe, w obliczu kłinczu, zgromadzeni w Kaplicy duchowni ocenili, że to kard. Bergoglio będzie najlepszym papieżem. Ouellet poprosił swoich zwolenników o głosowanie na Bergoglio, co ostatecznie pogrzebało szanse włoskiego kardynała na zwycięstwo, i przesądziło o wyborze kandydata z Argentyny.

Franciszek do nowych ambasadorów

Papież wezwał do gruntownej reformy międzynarodowych rynków finansowych. „*Nieograniczona wolność rynków i spekulacje, bez kontroli państwowej, prowadzą do nowej, niewidzialnej tyranii, która bezlitośnie wprowadza swoje własne zasady*” – powiedział Franciszek podczas audyencji dla nowych ambasadorów przy Watykanie. Następstwem takiej sytuacji jest to, że zyski mniejszości wzrosły wielokrotnie, podczas gdy większość jest coraz uboższa. Odpowiedzialnych za to polityków wezwał do odważnej zmiany ich zachowania.



„Chrystusa przypomnieć bogatym. Muszą pomagać biednym, traktować ich z respektem i wspierać”.

Listy uwierzytelniające złożyli ambasadorzy: Kirgistanu – Bolot Otunbajew (48 lat), rezydujący na co dzień w Niemczech, Antiguy i Barbudy – David Shoul (61), urzędujący w swoim kraju, Luksemburga – Jean-Paul Senninger (53), w swoim kraju i Botswany – Lameck Nthekela (47), rezydujący w Szwecji.

Dzień sześćdziesiąty siódmy. Niedziela. 19. maja

Biskup Józef Kupny nowym metropolitą wrocławskim



bp Józef Kupny

Jedną z bardziej prestiżowych archidiecezji obejmie bp Józef Kupny, który do tej pory był biskupem pomocniczym katowickim. Nominacja dla bp. Kupnego, ogłoszona w sobotę przez nuncjaturę apostolską, to zaskoczenie. Nazwiska bp. Kupnego – od soboty arcybiskupa metropolity wrocławskiego – nie było na medialnej giełdzie potencjalnego następcy abp. Mariana Gołębiewskiego. Wymieniano na niej np. abp. Sławoja Leszka Głódzia. Bp. Kupnego wskazywano na ogół jako kandydata na archidiecezję katowicką po abp. Damianie Zimoniu.

Bp Kupny – doktor nauk humanistycznych z filozofii i socjologii – jest członkiem Rady Stałej KEP, przewodniczącym Rady ds. Społecznych KEP. Jest też delegatem Episkopatu ds. ruchów i stowarzyszeń katolickich. W ubiegłym roku na spotkaniu tych wspólnot apelował:

"Nie możemy zamykać się w kościele, w salkach tylko na wspólną modlitwę".

Jak wybiera się metropolitę? Nuncjusz apostolski wysłał do papieża terno, listę trzech kandydatów, którą konsultuje z polskimi biskupami. Papież wybiera biskupa z terno, choć może wskazać kogoś innego. Wybór bp. Kupnego to pierwsza tak ważna nominacja papieża dla polskiego Kościoła (w kwietniu mianował biskupa pomocniczego przemyskiego). W polskim Kościele tradycją było, że gdy biskup osiągał wiek emerytalny, papież prosił go o pozostanie na urzędzie ordynariusza lub metropolity, np. jeszcze na dwa lata. Ale to się skończyło. Biskupi odchodzą, a ich następcy są wybierani od razu. Członków Episkopatu poinformował o tym nuncjusz apostolski.

Jesteście darem i skarbem dla Kościoła



Na zakończenie mszy św. z przedstawicielami ruchów, stowarzyszeń, wspólnot i związków kościelnych, a przed odmówieniem modlitwy „Regina Coeli” Franciszek podziękował im za święto wiary, rozpoczęte czuwaniem modlitewnym.

Przypominał też o mieszkańcach leżącego na północ Włoch regionu Emilia-Romania, dotkniętych przed rokiem trzęsieniem ziemi oraz wolontariuszach otaczających opieką osoby chore na raka.

„Drodzy bracia i siostry!

Dobiega końca to święto wiary, które rozpoczęło się wczoraj czuwaniem modlitewnym i zwieńczone zostało dziś rano w Eucharystii. Jest to nowe Zesłanie Ducha Świętego, które przemieniło plac św. Piotra w Wieczernik pod otwartym niebem. Przeżyliśmy na nowo doświadczenie rodzącego się Kościoła, zjednoczeni na modlitwie z Maryją, Matką Jezusa. Także i my w różnorodności charyzmatów doświadczyliśmy piękną jedności, bycia jednym. A to jest dziełem Ducha Świętego, który nieustannie tworzy na nowo jedność Kościoła. Chciałbym podziękować wszystkim członkom ruchów, stowarzyszeń, wspólnot i związków kościelnych. Jesteście darem i skarbem dla Kościoła! Dziękuję w sposób szczególny wam wszystkim, którzy przybliżacie do Rzymu z wielu części świata. Nieście zawsze moc Ewangelii! Nie lękajcie się! Zachowujcie zawsze radość i pasję do budowania komunii w Kościele! Niech z wami będzie zawsze Zmartwychwstały Pan i niech was chroni Matka Boża!

Pamiętajmy w modlitwie o mieszkańcach regionu Emilia-Romania, którzy przed rokiem 20 maja zostali dotknięci trzęsieniem ziemi. Modlę się również za Włoską Federację Stowarzyszeń Wolontariatu w Onkologii”.

Dzień sześćdziesiąty dziewiąty. Wtorek 21. maja

Franciszek w watykańskim przytułku

„Wy ubodzy jesteście darem dla Kościoła. Pokazujecie nam, że kochać Boga i bliźniego to konkret, że w każdej osobie można zobaczyć oblicze Pana. Wy jesteście obliczem Jezusa” – mówił papież w watykańskim przytułku dla ubogich, zwany Darem Maryi.

„Wszyscy musimy odzyskać znaczenie daru, bezinteresowności, solidarności. – Dzięki kapitalizm uczył logiki zysku za wszelką cenę. Dać, aby otrzymać. Wyzysk, który nie zważa na osobę. A skutki tego widzimy w kryzysie, który teraz przeżywamy. Ten dom jest miejscem, które uczy miłości, jest szkołą miłości, która uczy wychodzić naprzeciw każdemu człowiekowi, nie dla zysku, lecz z miłości”.

Franciszek przypomniał, że watykański przytułek istnieje już od 25 lat. U jego początku stoi dwoje błogosławionych: Jan Paweł II i Matka Teresa z Kalkuty. Misjonarkom Miłości Papież Polak powierzył opiekę nad ubogimi, którzy zgłaszają się do Watykanu.

„Wy drogie siostry, wraz z misjonarzami miłości i współpracownikami, sprawiacie, że miłość Kościoła do ubogich staje się widzialna. – Dzięki waszej codziennej służbie jesteście, jak mówi Psalm, ręką Boga, który zaspokaja głód wszelkiej istoty żywej. Przez wszystkie te lata, ileż to razy, jak Miłosierny Samarytanin, pochylaliście się nad potrzebującym, patrzyliście mu w oczy, podaliście mu rękę, by go podnieść. Ileż ust zostało uwolnionych od głodu dzięki waszej cierpliwości i poświęceniu. Ileż ran, zwłaszcza duchowych, opatrzyliście!”

Dzień siedemdziesiąty pierwszy. Czwartek 23. maja

Po raz pierwszy w historii Watykan opublikował sprawozdanie finansowe

Watykan zrobił kolejny krok w kierunku pełnej przejrzystości finansowej. Stolica Apostolska opublikowała po raz pierwszy w historii sprawozdanie roczne z działalności Instytutu Dziej Religijnych, powszechnie znanego jako bank watykański. Według informacji, które podała agencja Associated Press, raport zajmuje tylko dziesięć stron. W dokumencie zapisano informacje o sześciu podejrzanych transakcjach z ubiegłego roku. Dwie z tych spraw po analizach skierowano do watykańskiego prokuratora. Urząd informacji finansowej, którego zadaniem jest kontrolowanie wszystkich operacji finansowych w instytucjach Watykanu i czuwanie nad stosowaniem przepisów o walce z praniem brudnych pieniędzy, w sprawozdaniu podkreślił, że wykrycie i zbadanie przypadków budzących wątpliwości świadczy o skuteczności stosowanego nadzoru. Nie wyjaśniono, o jakie transakcje chodziło.



Dzień siedemdziesiąty drugi. Piątek 24. maja

Watykan: Franciszek dokończy encyklikę Benedykta XVI

Papież podjął się zadania dokończenia encykliki Benedykta XVI i zrealizuje je w czasie, który uzna za stosowne – tak Watykan odniósł się do nieoficjalnych doniesień o tym, że biskup Rzymu ogłosi encyklikę swego poprzednika. Zapowiedziano również, że Franciszek napisze encyklikę zatytułowaną „*Beati pauperes*” (Błogosławieni ubodzy) na temat, który – jak się zauważa – jest mu szczególnie bliski. Watykański rzecznik ksiądz Federico Lombardi zdementował informacje włoskiego biskupa Luigiho Martelli, jakoby Benedykt XVI kończył obecnie encyklikę na temat wiary po to, by podpisał ją i ogłosił jego następca. Ksiądz Lombardi podkreślił, że emerytowany papież „oddany jest jedynie modlitwie”. Wyjaśnił, że Joseph Ratzinger nie pracuje nad encykliką. Zwraca się uwagę na trudność, wynikającą z nowej sytuacji, do jakiej doszło po ustąpieniu Benedykta XVI. Emerytowany papież nie może ogłaszać encykliki, stanowiącej element nauczania Kościoła. Dlatego w wyjaśnieniu księdza Lombardiego mowa jest o tym, że Franciszek „przejął projekt Benedykta XVI”.

Dzień siedemdziesiąty trzeci. Sobota 25. maja

Franciszek: „...księża zamieniają się w strażników wiary”

Księża, którzy zamieniają się w kontrolerów wiary wprowadzili ósmy sakrament: duszpasterską komorę celną. Tak mówił papież podczas codziennej mszy w pensjonacie św. Marty w Watykanie. Franciszek zaapelował, aby drzwi Kościoła były dla wszystkich stale otwarte

„Trzymając się przepisów i nie biorąc pod uwagę intencji i dobrej woli wiernych, księża stają się kontrolerami wiary, zamiast ułatwiać wiarę ludzi” – powiedział. „Wiele razy jesteśmy kontrolerami wiary zamiast tymi, którzy ułatwiają ludziom dostęp do niej.”

Franciszek zwrócił również uwagę na potrzebę głoszenia prostej wiary, bez nadmiaru teologii, ale „z Duchem Świętym”. Papież podał też, jako przykład niewłaściwej postawy, zachowanie zakrystiana, który na prośbę pary narzeczonych o udzielenie ślubu, reaguje natychmiast żądaniem różnych świadectw i pokazaniem cennika mszy. Przywołał także przykład młodej kobiety, która chce ochrzcić dziecko, ale spotyka się z odmową, ponieważ nie ma z jego ojcem kościelnego ślubu.

– „Ta dziewczyna, która miała odwagę kontynuować ciężę, na co natrafia? Na zamknięte drzwi! A to dlatego, że niektórym księżom nie wystarcza siedem sakramentów, ustanowionych przez Jezusa. Oni wprowadzili ósmy: sakrament duszpasterskiej komory celnej”.

Franciszek zakończył kazanie apelem: *„ażeby wszyscy zbliżający się do Kościoła znajdowali zawsze drzwi otwarte”.*

Dzień siedemdziesiąty czwarty. Niedziela 26. maja

Niezwykły klimat wizyty Franciszka w rzymskiej parafii

Salwami śmiechu i oklaskami reagowali wierni z parafii na peryferiach Rzymu na słowa papieża, który odwiedził ich w niedzielę rano. Przystępującym do komunii dzieciom Franciszek zrobił egzamin z katechizmu i żartował z nimi.



Była to pierwsza wizyta papieża w rzymskiej parafii. W jej trakcie udzielił dzieciom pierwszej komunii. W kościele pod wezwaniem świętych Zachariasza i Elżbiety w dzielnicy Prima Porta na dalekich przedmieściach na północy Wiecznego Miasta, Franciszek wyjaśniając, w jakiej roli przyjechał do wiernych, powiedział żartobliwie: *„papież jest w Watykanie, tutaj jest biskup”.* W kazaniu zwrócił uwagę na to, że rzeczywistość i prawdziwe życie widać lepiej z peryferii. Franciszek zadawał dzieciom pytania dotyczące Boga, Jezusa i Ducha Świętego, a następnie tłumaczył im, czym jest Trójca Święta.

– „Bóg Ojciec stwarza, Jezus nas zbawia, a Duch Święty nas kocha, to jest życie chrześcijańskie; trzeba rozmawiać z Ojcem, z Synem i Duchem Świętym”.

Pytając najmłodszych o to, na czym polega udział Jezusa w życiu wiernych zastrzegł: *„to jest trudne pytanie, kto zna odpowiedź, wygra derby”.*

Po mszy rozmawiał z dziećmi. Tłumaczył im między innymi znaczenie błogosławieństwa. Gdy dzieci stojąc wokół Franciszka śpiewały modlitwę za niego, pochylił głowę w podobnym geście, jaki uczynił tuż po wyborze na balkonie bazyliki Świętego Piotra podczas pierwszego spotkania z wiernymi. Następnie Franciszek zęgnął się przed kościołem z wiernymi, rozmawiając z nimi po kolei i udzielając błogosławieństwa. To były nadzwyczajne, wyjątkowe chwile pełne spontaniczności, które odbierają mowę – przyznali komentatorzy telewizyjni.

... „Halo, tu mówi papież”... Wywiad z Marią Bergoglio



Maria Bergoglio na werandzie swojego domu udziela wywiadu Radiu La Ocho z Rosario

„Uczę tu religii. Dzieci są biedne, nie mają nawet butów. Nie zdajesz sobie sprawy, jak to jest, bo zawsze miałaś czym napelnić żołądek, a gdy było ci zimno, siadałaś przy piecyku” – pisał do siostry 20-letni Jorge Bergoglio z seminarium w Chile.

Jorge Bergoglio, lat 76, od dwóch miesięcy papież, wcześniej arcybiskup Buenos Aires, wstawał koło piątej, szedł po gazetę, a potem sam lub w towarzystwie biskupów pomocniczych odprawiał mszę w prywatnej kaplicy.

Kiosk Luisa del Regno stoi tuż obok Plaza de Mayo, najbardziej znanego placu Argentyny. To tu odbywa się większość demonstracji. Po jednej stronie jest katedra Trójcy Przenajświętszej, obok budynek archidiecezji Buenos Aires, gdzie mieszkał Bergoglio. Na prawo: Casa Rosada, czyli pałac prezydencki. Z jego balkonów przemawiał Juan Perón i jego żona Evita. Teraz urzęduje tu prezydent Cristina Fernández Kirchner. Jest też siedziba Banku Centralnego i władz miasta.

Dziś w kiosku sprzedaje kuzyn właściciela Roman Romeo, 21-latek, uczeń szkoły muzycznej, perkusista. Opowiada: „– Arcybiskup zazwyczaj przychodził sam, rzadko kogoś przysyłał. A w niedziele, gdy nasz kiosk jest nieczynny, wujek zanosił mu gazetę do domu. Aż w końcu arcybiskup powiedział, że w niedziele wujek powinien odpoczywać. A po „La Nación” zaczął chodzić tego dnia do kiosku przecznice dalej”.

Kilka dni po konklawe o 13.15, w czasie największego południowego tłoku, zadzwoniła komórka Daniela del Regno. „Cześć, Daniel, tu kardynał Jorge” – powiedział głos po tamtej stronie. „Mariano, przestań pieprzyć głupoty!” – odpowiedział Daniel przekonany, że to kolega. „Naprawdę to ja, Jorge Bergoglio, dzwonię z Rzymu” – zapewnił papież. I przeprosił, że nie będzie już odbierać gazet. Daniela zamurowało. Rozpłakał się ze wzruszenia. Bergoglio chrzczył jego syna Lázaro. A teraz podziękował za te wszystkie lata dostarczania gazet i kazał pozdrowić całą rodzinę. Na koniec prosił, by się za niego modlić – opowiada Romeo. Przyznaje, że sporo ciekawskich pyta o Bergoglię. Ale gazety wcale nie sprzedają się lepiej.

Maria Bergoglio pokazuje rodzinne zdjęcia. Pierwsze, z lat 40., to pamiątka z pierwszej komunii. Jorge, starszy od niej o 11 lat, i nieco młodszy od niego Oscar cali na biało: w marynarkach, krótkich spodenkach i eleganckich bucikach, z przedziałkami na prawą stronę.



Maria Bergoglio mieszka w dawno nieremontowanym domu w Ituzaingó na przedmieściach Buenos. Ma 65 lat i nie robi zakupów w eleganckich sklepach przy rynku. Siwe włosy zaczesane do tyłu, niemodny różowy sweter, na parapecie wysuszone roślina. – Pancho, Iris – pokrzykuje na psy. Ma ich cztery. Przynosi mi wodę w musztardówce, pali papierosa i co chwila kaszle. Właśnie tego dnia w gazetach piszą, że jej brat podarował powodzianom z La Platy 50 tys. dol. Maria jest rozwiedziona. Twierdzi, że brat bardzo ją wspierał, kiedy się rozwodziła. Trochę się wzbrania, ale na moją prośbę recytuje po włosku wiersz. O mamie, tacie, Jezusie i szczęściu. (...)

Gabriel Marronetti ma 46 lat i opinię najfajniejszego księdza w okolicy. Jest proboszczem kościoła San José de Flores, dziesięć minut od Colegio Misericordia. Bergogliowie przychodzili tu na niedzielne msze. Ksiądz po hiszpańsku mówi z mocnym włoskim akcentem, bo pochodzi z włosko-hiszpańsko-francuskiej rodziny. Od papieża jest o wiele młodszy, ale dobrze się znają.

Umawiamy się w sobotę, zaraz po porannej mszy (przychodzi na nią 30 osób, większość po siedemdziesiątce). Jak było z powołaniem, opowiadał mu sam Bergoglio. – Miał 17 lat. Miał spotkać się z kolegami, ale coś go tknęło i przyszedł się wyspowiadać. Został i jeszcze się modlił. A wracając do domu, wiedział już, że zostanie księdzem. Nie przyznał się do tego rodzicom, skończył szkołę średnią, został chemikiem, pracował w laboratorium bromatologicznym, do seminarium wstąpił dopiero cztery lata później. Ojciec ucieszył się, matka przez kilka lat nie mogła się z tym pogodzić. Z początku nie chciała nawet odwiedzić go w seminarium.

– „Jesteś najstarszy, poczekaj trochę, skończ studia” – tak go przekonywała – potwierdza Maria. – Była bardzo religijna, ale jak to mama, nie chciała, by jej najstarszy synek odchodził z domu. To samo mówiłaby pewnie, gdyby postanowił się ożenić albo wyjechać za granicę. (...) Jako arcybiskup zrezygnował z limuzyny i szofera, a także z rezydencji w Pałacu Biskupim. Zamieszkał w budynku kurii, wśród samych biur. W nocy był sam w wielkim biurowcu przy calle Rivadavia 413, naprzeciw Plaza de Mayo. Na drugim piętrze pracował, mieszkał na trzecim.

– „Wybrał sobie najmniejsze z pomieszczeń” – opowiada Patricia Dominguez, recepcjonistka. – „Zawsze był serdeczny i otwarty. Częściej mówił mi „Cześć” niż „Dzień dobry”.

– „Mieszkanie było często całe zagracone. Gromadził rzeczy dla biednych i zawoził je do slumsów” – dodaje siostra Marta z Colegio Nuestra Senora. – „Nie chował się w parafiach, większość czasu spędzał na ulicach. Tam bywa niebezpiecznie, są narkotyki, broń, gangi, więc czasem ktoś mu towarzyszył. Ale siedł wszędzie, gdzie go potrzebowano.”

Ksiądz Gabriel Marronetti opowiada, że ubodzy, którzy stołują się w darmowej jadalni w jego parafii, wysyłali do Bergogli listy. – Osobiście im odpowiadał. Jedna staruszka, być może wcale nie rekordzistka, ma aż 25 listów od niego.

Siostra Marta: – „Sam sobie gotował. Jadł mało. Zadowalał się byle czym. Jakies ziemniaki, makaron, takie zwykłe rzeczy”.

We wtorki przychodziła sprzątaczką. Dwie siostry zakonne pomagały w sekretariacie. Arcybiskup sam porządkował wszystkie dokumenty. Mówił, że nie chce zostawiać tej pracy innym, gdy umrze.

Dzień siedemdziesiąty piąty. Poniedziałek 27. maja

Franciszek: „dobrobyt i życie chwilą oddalają od Jezusa”

„Każdy z nas ma jakieś bogactwo, które przeszkadza mu w pójściu za Jezusem. Taką przeszkodą, jest choćby wszechobecna kultura dobrobytu, czyniąca z nas leni i egoistów, oraz nasza fascynacja tym, co chwilowe i tymczasowe. Niechcemy więcej niż jednego dziecka, bo nie możemy wyjechać na wakacje, nie możemy pojechać tu czy tam, nie możemy kupić domu. Gotowi jesteśmy iść za Panem, ale tylko do pewnego momentu. To właśnie powoduje dobrobyt: wszyscy dobrze wiemy, na czym polega dobrobyt, ale rzuca on nas na kolana, odziera z tej odwagi, mocnej odwagi, by iść tuż koło Jezusa. To pierwsze bogactwo naszej współczesnej kultury, kultury dobrobytu” – mówił papież na porannej mszy.

Kolejnym bogactwem naszych czasów, stojącym na przeszkodzie spotkaniu z Jezusem, jest fascynacja tym, co chwilowe. Papież wskazał, że tymczasowość nie jest pójściem za Jezusem. „To On jest Panem czasu, a my panami chwili. Dlaczego? Bo w danej chwili jesteśmy władcami: idę za Panem jedynie do tego punktu, a później zobaczę... Słyszałem o kimś, kto chciał zostać księdzem, ale jedynie na dziesięć lat, i ani chwili dłużej... Jak wiele par zawiera małżeństwo, i choć tego nie mówią, to w sercu mają: «dopóki trwać będzie miłość, a potem zobaczymy...». Fascynacja przelotną chwilą: to jest bogactwo. Musimy stać się panami czasu. Właśnie te dwa bogactwa przeszkadzają nam iść do przodu. Myślę o tak wielu, bardzo wielu mężczyznach i kobietach, którzy zostawili swą ziemię, aby stać się misjonarzami aż do śmierci: oto decyzja ostateczna” – powiedział papież.

Dzień siedemdziesiąty szósty. Wtorek 28. maja

Dziś w Szczecinie...

...zostanie zamknięty diecezjalny proces o cudownym uzdrowieniu młodej kobiety za wstawiennictwem Sługi Bożego ks. kard. Stefana Wyszyńskiego. Ten bardzo ważny krok do beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia dokonuje się w 32. rocznicę jego śmierci



„To bardzo oczekiwana informacja dla wszystkich, którzy od lat modlą się o wyniesienie do chwały ołtarzy Sługi Bożego ks. kard. Stefana Wyszyńskiego. Spotkanie w Szczecinie rozpocznie się o godz. 17.30. Wtedy to zainaugurowana zostanie publiczna sesja, w czasie której nastąpi zamknięcie procesu o domniemanym uzdrowieniu za wstawiennictwem Sługi Bożego ks. kard. Stefana Wyszyńskiego. Następnie będziemy uczestniczyć we mszy św. sprawowanej o rychłą beatyfikację Prymasa Tysiąclecia. Teraz akta zostaną przekazane do Watykanu” – poinformował o. Gabriel Bartoszewski, wicepostulator w procesie beatyfikacyjnym ks. kard. Wyszyńskiego.

Watykan w świecie tabletów i smartfonów: papież wcisnął przycisk

Franciszek wcisnął na iPadzie przycisk „Evangelizantur” i uruchomił pierwszą misyjną aplikację na urządzenia mobilne. – Proszę użyć palca wskazującego prawej ręki. Tego z pierścieniem. Bardzo ostrożnie – instruowali papieża doradcy. Aplikacja informuje, co słychać w Watykanie i w całym katolickim świecie. Jeszcze nigdy, od początku swojego pontyfikatu, papież nie sięgał tak daleko poza Watykan, dotykając życia ludzi w sposób prosty, a jednocześnie tak pełen znaczenia – mówił dziennikarzom Catholic News Service (CNS) ojciec Andrew Small, szef amerykańskiego oddziału Papieskich Dziel Misyjnych. To właśnie jego organizacja, która ma budzić świadomość misyjną wśród wiernych, zamówiła pierwszą katolicką aplikację na smartfony. Program przygotowała amerykańska firma Little i Apps.

Franciszek nie chce transmisji z jego porannych mszy

Franciszek nie chce, aby transmitowane były poranne msze, które odprawia codziennie w Domu świętej Marty – tak rzecznik Watykanu ksiądz Federico Lombardi odpowiedział na kolejne prośby w tej sprawie.



O transmisję telewizyjną bądź radiową zaapelował ostatnio poczytny włoski tygodnik katolicki „Famiglia ristiana”, który argumentuje, że bardzo interesujące kazania, jakie wygłasza w czasie tych mszy Franciszek, są najbardziej innowacyjnym aspektem jego pontyfikatu i stanowią bardzo ważny element papieskiego nauczania. Kazania relacjonuje codziennie Radio Watykańskie oraz dziennik „L’Osservatore Romano”, a słowa papieża przytaczają za nimi najważniejsze włoskie i zagraniczne media. Rzecznik Watykanu przyznał, że wobec ogromnego zainteresowania krótkimi kazaniem i mimo prośb kierowanych z wielu stron „*papież wyraźnie zażyczył sobie, aby msza nie była transmitowana w systemie video czy audio*”.

W wydanej nocy ksiądz Lombardi podkreślił, że w związku z tym, iż włoski nie jest ojczystym językiem papieża z Argentyny, publikacja pełnego kazania, zawsze improwizowanego, wymagałaby zredagowania tekstu, gdyż – jak dodał – jego forma pisemna różni się od ustnej, jaką wybrał na poranne msze. To by zaś oznaczało – stwierdził rzecznik – konieczność kontrolowania papieża. – Ale rezultat byłby zupełnie inny, nie taki, jak zamierzony przez Ojca Świętego – wyjaśnił ks. Lombardi. Dlatego rozważywszy tę sprawę, postanowiono publikować obszerną, bogatą syntezę kazań z cytatami, którą przygotowuje Radio Watykańskie oraz dziennik „L’Osservatore Romano” i która – jak zapewnił – nie zmienia ich natury. Fragmenty kazań nadaje papieska rozgłośnia. Ponadto ks. Lombardi zaznaczył, że Franciszek pragnie, aby msza, w której uczestniczy zazwyczaj ponad 50 osób – najczęściej pracowników Watykanu – zachowała kameralny charakter. Tym samym, w jego ocenie, różni się ona od innych uroczystości z udziałem papieża, na które przygotowuje on wcześniej teksty swych wystąpień. Podczas porannej mszy w środę w Domu świętej Marty, zrelacjonowanej przez Radio Watykańskie, Franciszek powiedział, że Kościół „*nie może myśleć tylko o triumfach i sukcesach*”.

– „Trzeba Kościoła pokornego, który podąża zdecydowanie jak Jezus” – mówił papież.

Dzień siedemdziesiąty ósmy. Czwartek 30. maja

Papież chce zorganizować w Rzymie

spotkanie chrześcijan, żydów i muzułmanów, by wystosować przesłanie pokoju i sprzeciwu wobec przemocy – podały włoskie media powołując się na źródła izraelskie.



Według nieoficjalnych doniesień, niepotwierdzonych dotychczas przez Watykan, papież o pragnieniu zwołania spotkania przywódców trzech wielkich religii i wiernych mówił podczas rozmów z prezydentem Izraela Szimonem Peresem pod koniec kwietnia. Celem takiego „szczytu” byłoby wystosowanie orędzia pokojowej koegzystencji oraz jasnego komunikatu do całego świata, że religie są przeciwko nienawiści, przemocy i terroryzmowi.

Nie wiadomo jednak, kiedy takie spotkanie mogłoby się odbyć. Zauważa się, że w tym przypadku nie chodzi o powtórzenie spotkania wszystkich religii na wzór tego w Asyżu w 1986 roku z inicjatywy Jana Pawła II i podobnego ćwierć wieku później za pontyfikatu Benedykta XVI, ale o ograniczenie go do trzech wielkich religii monoteistycznych. Jak podkreślają komentatorzy, organizacja takiego wydarzenia może być bardzo trudna, ale, ich zdaniem, jeśli pomysł ten zostanie zrealizowany, Franciszek może napisać nowy rozdział w historii relacji między religiami.

Dzień siedemdziesiąty dziewiąty. Piątek 31. maja

Bank Watykanu ujawnia swoją działalność

Działalność banku Watykanu będzie od 1. października jawna. Watykański bank, czyli Instytut Dziej Religijnych, będzie miał własną stronę internetową. Znajdą się tam informacje dotyczące jego działalności, okrytej dotąd tajemnicą i budzącej z tego powodu emocje i kontrowersje. Zapowiedział to jego prezes Ernst Von Freyberg w wywiadzie dla „Corriere della Sera”. Zadaniem Von Freyberga, jak mówi to sam włoskiej gazecie, jest: poprawa reputacji banku oraz jego relacji z zagranicznymi partnerami, poczynając od Narodowego Banku Włoch, który w grudniu zablokował jego system płatności elektronicznych. W tej chwili jest realizowany program rewizji blisko dziewiętnastu tysięcy kont. Do tej pory zamknięto już sześć tysięcy, głównie z powodu podejrzeń wobec ich właścicieli. Operacja powinna zakończyć się do 31. lipca.

Dzień osiemdziesiąty pierwszy. Niedziela 2. czerwca

Wojna to szaleństwo i samobójstwo ludzkości

Papież nazwał wojnę szaleństwem i samobójstwem ludzkości. W obchodzone dziś Święto Republiki Włoskiej papież odprawił mszę dla grupy włoskich żołnierzy sił pokojowych i rodzin tych, którzy zginęli na misjach, głównie w Afganistanie. Podczas mszy w watykańskim Domu świętej Marty, w której uczestniczyli rodzice poległych na misjach pokojowych włoskich żołnierzy, Franciszek mówił:

„Zebraliśmy się, by modlić się za naszych zabitych, naszych rannych, za ofiary szaleństwa, jakim jest wojna. To samobójstwo ludzkości, bo zabija serce i zabija. Wiele razy widzieliśmy, jak wielcy tej Ziemi chcieli rozwiązać problemy lokalne, problemy ekonomiczne, kryzysy ekonomiczne poprzez wojnę. Dlaczego? Dlatego, że dla nich pieniądze są ważniejsze od ludzi. A wojna jest aktem wierności wobec pieniędzy, wobec bożków nienawiści, które prowadzą do zabijania braci, zabijania miłości”.

Dzień osiemdziesiąty czwarty. Środa 5. czerwca

Zmarł kardynał Stanisław Nagy SCJ

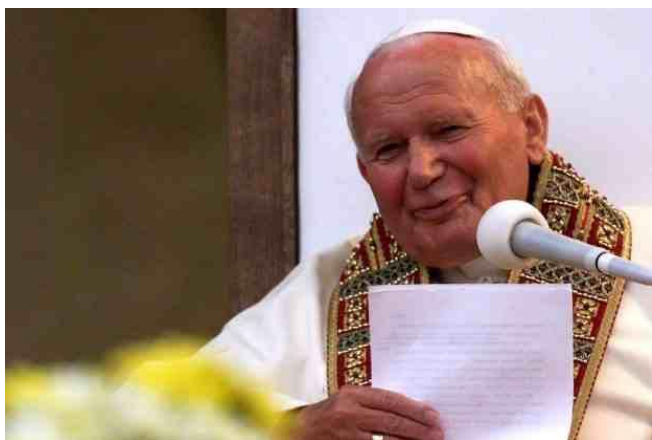
Kraków, 05.06.2013

W środę nad ranem zmarł w Krakowie kard. Stanisław Nagy, sercanin. Był wybitnym naukowcem, profesorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, specjalistą z zakresu eklezjologii i ekumenizmu, autorem książek i artykułów. Uchodził za jednego z najlepszych znawców nauczania Jana Pawła II, z którym bardzo blisko współpracował. Papież Polak wyniósł go w 2003 r. do godności kardynalskiej. Do ostatnich dni swego życia kard. Nagy był aktywny, publikował i udzielał się duszpastersko. Zmarł w polskim Domu Macierzystym Księży Sercanów w Krakowie Płaszowie. Miał 91 lat.

Telegram Franciszka po śmierci kard. Stanisława Nagy'ego

„Ten drogi Brat służył wielkodusznie Ewangelii i Kościołowi, zwłaszcza w świecie akademickim jako ceniony naukowiec i doświadczony wykładowca dyscyplin teologicznych. Wspominam z wdzięcznością owocną współpracę, serdeczną przyjaźń i wzajemny szacunek, łączące go z bł. Janem Pawłem II, jak też jego intensywną działalność ekumeniczną” – pisze Papież w telegramie kondolencyjnym skierowanym do metropolity krakowskiego. Franciszek składa wyrazy współczucia wspólnocie diecezjalnej, w której zmarły purpurat spędził większą część życia, jego krewnym i zgromadzeniu księży sercanów, do którego należał.

Jan Paweł II zaraz święty. Najpewniej w październiku



Polski Kościół odliczał dni do beatyfikacji, a od ponad dwóch lat czeka na kanonizację. Proces kanonizacyjny niebawem się skończy. Włoski watykanista Andrea Tornielli powiedział mediom, że Konsulta lekarska Kongregacji ds. Kanonizacyjnych uznała przypadek uzdrowienia za niewytłumaczalne medycznie wstawiennictwo bł. Jana Pawła II. To potrzebne do kanonizacji. Wiadomo tylko, że chodzi o kobietę, której wiek określano jako dojrzały. Nie wiadomo, na co chorowała i jakiej jest narodowości. Do cudownego uzdrowienia zgodnie z kościelnymi przepisami musiało dojść już po beatyfikacji papieża. Konsulcie przewodniczy dr Patrizio Polisca, osobisty lekarz trzech papieży: Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka. Nieoficjalnie wiadomo, że postulador procesu ks. Sławomir Oder zgłosił przypadek do Kongregacji na początku roku.

Teraz cud musi być zaaprobowany przez komisje teologów i biskupów. Jeśli tak się stanie, ostatnim krokiem będzie akceptacja papieża. Gdy Franciszek zaakceptuje cud, może już wyznaczyć datę beatyfikacji. Według watykanisty kanonizacja mogłaby się odbyć w październiku. 22. października przypada liturgiczne wspomnienie bł. Jana Pawła II, to też data inauguracji jego pontyfikatu w 1978 r. Watykanista spekuluje, że uroczystość ogłoszenia papieża świętym mogłaby się odbyć 20. października.

Dzień osiemdziesiąty szósty. Piątek 7. czerwca

Papież-jezuita spotkał się z uczniami szkół jezuickich

W radosnej, serdecznej atmosferze odbyło się w watykańskiej Auli Pawła VI spotkanie Papieża z kilkoma tysiącami uczniów szkół jezuickich z różnych stron Włoch i z Albanii. Franciszek miał przygotowany obszerny, pięciostronicowy tekst, który przekazał prowincjałowi włoskich jezuitów, by zadbał o dostarczenie go na piśmie wszystkim obecnym. Sam jednak wołał – jak nieraz czynił to Jan Paweł II – odłożyć kartki na bok i zrobić streszczenie własnymi słowami.

„W edukacji, jaką dajemy jezuitom, punktem kluczowym dla naszego rozwoju osobowego jest wielkoduszność. Mamy być wielkoduszni, mieć wielkie serce, nie bać się, stawiać zawsze na wielkie ideały, ale trzeba też wielkoduszności w małych, codziennych sprawach. A ważne jest, by tę wielkoduszność znaleźć z Jezusem, w kontemplowaniu Jezusa. Jezus jest tym, który otwiera przed nami okna. Wielkoduszność oznacza, by iść z Jezusem, mieć serce uważne na to, co On mówi. Chciałbym tu też powiedzieć coś wychowawcom i rodzicom. W edukacji ważna jest równowaga. Jeden krok mocno postawiony na terenie bezpiecznym, drugi w strefie ryzyka. Nie można wychowywać tylko w strefie bezpiecznej, bo nie pozwoli to wzrastać osobowości, ale nie można też ograniczać się do ryzyka, bo byłoby to zbyt niebezpieczne. Wychowawców pragnę zachęcić do szukania nowych, niekonwencjonalnych form edukacji, zgodnie z potrzebami miejsc, czasów i osób. To ważne w naszej duchowości ignacjańskiej: szukać nowych form według miejsc, czasów i osób. Do tego was zachęcam”. – powiedział Franciszek.

Dalsza część spotkania Papieża-jezuity z uczniami jezuickich szkół miała formę dialogu.

Dzień osiemdziesiąty ósmy. Niedziela 9. czerwca

Zofia Czeska i Małgorzata Szewczyk nowymi błogosławionymi

Kościół w Polsce ma dwie nowe błogosławione. Do chwały ołtarzy zostały w niedzielę wyniesione Zofia Czeska i matka Małgorzata Łucja Szewczyk. Uroczystościom beatyfikacyjnym w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach przewodniczył w imieniu Papieża kard. Angelo Amato.

„Czynić dobro i czynić je dobrze – oto dziedzictwo, które zostawiają nam obie błogosławione.” – mówił w homilii prefekt Kongregacji ds. Kanonizacyjnych.

„Matka Zofia i Matka Małgorzata Łucja przekazują swoim duchowym córkom nie tylko ewangeliczne błogosławieństwo w cennej posłudze osobom potrzebującym, ale przede wszystkim zapewnienie, że charyzmat ich wspólnot prowadzi do świętości. Dlatego też dzisiejsza uroczystość to radość z dwóch nowych błogosławionych, a zarazem proroctwo o uświęceniu się ich duchowych córek i każdego z nas.” – mówił kard. Amato.

Za wyniesienie do chwały ołtarzy nowych błogosławionych dziękował metropolita krakowski: *„W Roku Wiary zostało nam ukazane świadectwo dwóch świadków żywej wiary, głębokiej nadziei i żarliwej miłości do Boga i człowieka.”* – powiedział kardynał Dziwisz.

W uroczystościach licznie uczestniczyły siostry prezentki i serafitki. Do Łagiewnik przybyło ok. 20000 wiernych.

Pozdrawiając grupy pielgrzymów po modlitwie Anioł Pański, papież przypomniał o uroczystościach w Krakowie.

„Wraz z Kościołem, który jest w Krakowie, składajmy dzięki Panu” – powiedział.

Dzień osiemdziesiąty dziewiąty. Poniedziałek 10. czerwca

Hanna Suchocka kończy misję w Watykanie

Po ponad 11. latach, misję dyplomatyczną w Watykanie kończy ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej Hanna Suchocka. W poniedziałek została przyjęta przez papieża na tradycyjnej pożegnalnej audiencji.

Hanna Suchocka, należąca od 1994 roku do Papieskiej Akademii Nauk Społecznych, ma jeden z najdłuższych staży wśród przedstawicieli korpusu dyplomatycznego z całego świata akredytowanych przy Watykanie. Jej misja objęła trzy pontyfikaty: prawie cztery lata za czasów Jana Pawła II, osiem lat posługi Benedykta XVI i pierwsze miesiące po wyborze Franciszka.

Następcą byłej premier na stanowisku ambasadora przy Watykanie będzie Piotr Nowina-Konopka.

Ambasador Suchocka była aktywna nie tylko na polu dyplomatycznym, ale także jako promotorka polskiej kultury. Organizowała wiele koncertów i innych imprez. W salonach ambasady niedaleko placu Weneckiego, z jej inicjatywy prezentowano prace polskich artystów inspirowane nauczaniem Jana Pawła II. Zorganizowała recital chopinowski pianisty Piotra Palecznego w Rzymie. Zaprosiła również górali, którzy w rzymskim Teatrze Capranica wystawili operę o wizytach polskiego papieża na Podhalu.

Była premier, złożyła listy uwierzytelniające na ręce Jana Pawła II w grudniu 2001 roku. Misję objęła 12 lat po ponownym nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Polską a Stolicą Apostolską i trzy lata po ratyfikacji konkordatu podpisanego przez jej rząd w 1993 roku. Nowa ambasador powiedziała podczas pierwszej audiencji u papieża, że;

„konkordat był Polsce potrzebny...”

Czas miniony od ratyfikacji konkordatu wykazuje jego wartość jako umowy międzynarodowej, nowoczesnej, wyraźnie wpisanej w ducha posoborowego. Umowy, która reguluje stosunki pomiędzy tymi wspólnotami, ale nie zamyka drogi dla nikogo, a której myślą przewodnią jest wyrażona explicite zasada tolerancji i zakazu dyskryminacji”.

W sierpniu 2002 roku, towarzyszyła Janowi Pawłowi II podczas jego ostatniej pielgrzymki do Polski. W maju 2006 roku udała się do Polski z Benedyktem XVI. Po śmierci polskiego papieża i w oczekiwaniu na jego beatyfikację, kierowana przez nią ambasada zorganizowała wiele upamiętniających go uroczystości. Objęła na przykład mecenatem koncert młodego włoskiego pianisty Francesco Pianiciego, który skomponował utwory inspirowane wydarzeniami z życia Jana Pawła II.

Na zakończenie misji, na początku tego roku Hanna Suchocka opublikowała książkę „Rzymskie pasje”. To symboliczne podsumowanie jej ponad 11-letniej pracy w dyplomacji jest duchowym i zarazem turystycznym przewodnikiem po kościołach stacyjnych Wiecznego Miasta. Premiera odbyła się w Warszawie 11. lutego, w dniu, gdy Benedykt XVI ogłosił swą abdykację. Wkrótce potem Suchocka powiedziała PAP, że był to dla niej najtrudniejszy moment w całym pontyfikacie tego papieża. „Dymisja była dla mnie zaskoczeniem; nie sądziłam, znając Benedykta XVI, że on taką decyzję podejmie – przyznała. – Gdy mnie ktoś na początku pontyfikatu Benedykta XVI pytał o możliwą dymisję papieża, to ja wtedy powiedziałam, że jest to niemożliwe, a już na pewno nie zrobi tego właśnie on”. – dodała.

Odnosząc się do tego, że to do papieża Franciszka należeć będzie decyzja w sprawie ogłoszenia Jana Pawła II świętym, wyraziła przekonanie, że sprawa jego kanonizacji jest w dobrych rękach, ale za wcześnie jest na przewidywania, kiedy to nastąpi.

Dzień dziewięćdziesiąty. Wtorek 11. czerwca

„Nie można głosić Jezusa z miną pogrzebową”



„Nie można głosić Ewangelii bez radości serca, którą daje Duch Święty” – powiedział papież podczas porannej Eucharystii sprawowanej w kaplicy Domu Świętej Marty..



Koncelebrewali ją kard. Jozef Tomko, ordynariusz indyjskiej diecezji Faridabad-Delhi obrządku syromalabarskiego, abp Kuriakose Bharanikulangara oraz metropolita Belo Horizonte w Brazylii, abp Walmor Oliveira de Azevedo

Dzień dziewięćdziesiąty drugi. Czwartek 13. czerwca

Będzie pierwsza w historii encyklika dwóch papieży: Benedykta XVI i Franciszka

Franciszek ogłosił w czwartek, że ukaże się wkrótce encyklika, którą – jak sam przyznał – napisał na cztery ręce z Benedyktem XVI. Tym samym potwierdził wcześniejsze doniesienia, że dokończy dokument rozpoczęty przez jego poprzednika. W przemówieniu do sekretariatu synodu biskupów Franciszek powiedział: – „*Teraz powinna ukazać się encyklika napisana na cztery ręce, jak mówią. Zaczął ją papież Benedykt XVI i mi ją przekazał*”. To mocny dokument – podkreślił. Dodał, że encyklika rozpoczęta przez jego poprzednika i mu przekazana to wspaniała praca.

Termin publikacji pierwszej w historii Kościoła encykliki napisanej przez dwóch papieży nie jest jeszcze znany. Już w maju poinformowano nieoficjalnie, że papież Franciszek podjął się zadania dokończenia encykliki Benedykta XVI. Poprzedni papież pracował nad nią w ostatnich latach. Jeszcze przed historyczną abdykacją Josepha Ratzingera, Watykan zdążył zapowiedzieć, że encyklika Benedykta XVI na temat wiary ukaże się w tym roku. Jej publikacja miała wpisywać się w obchody Roku Wiary. Obecna sytuacja jest rezultatem bezprecedensowych wydarzeń, do jakich doszło w Watykanie po ustąpieniu papieża w lutym i wyborze jego następcy. Benedykt XVI jako emerytowany papież nie może ogłaszać encykliki stanowiącej element nauczania Kościoła. Dlatego, pod koniec maja, Watykan poinformował, że Franciszek „przejął projekt Benedykta XVI”. Nieoficjalnie wiadomo, że papież Ratzinger przekazał swemu następcy praktycznie gotowy dokument. Benedykt XVI nie zdążył go już tylko dokończyć przed abdykacją. Według niepotwierdzonych doniesień encyklika ta skoncentrowana jest na śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa jako fundamentalnych elementach wiary chrześcijańskiej oraz na jej roli w dzisiejszym świecie i społeczeństwie. Niektórzy watykaniści nie wykluczali wcześniej, że podczas pracy nad tekstem Franciszek będzie konsultował się ze swym poprzednikiem, przede wszystkim jako doświadczonym teologiem. Przypuszczenia te tym bardziej były uzasadnione, że jak się okazało niedawno, obecny papież jest w kontakcie z Benedyktem XVI mieszkającym w siedzibie dawnego klasztoru w Ogrodach Watykańskich. Wszystko wskazuje na to, że czasem się spotykają – podała niedawno agencja Ansa.

Franciszek ogłosił również, że przed zakończeniem Roku Wiary w listopadzie ogłosi adhortację na temat ewangelizacji i ujawnił, że już zaczął ją pisać.

Dzień dziewięćdziesiąty trzeci. Piątek 14. czerwca

Franciszek: przyznając się do grzechów, przyjmujemy zbawienie

„*Aby móc otrzymać od Chrystusa dar zbawienia, trzeba umieć przyznać się do własnych słabości i grzechów, nie usprawiedliwiając własnych czynów*” – mówił Franciszek na porannej Eucharystii. Przykładem otwarcia na zbawienie jest św. Paweł. Zawsze przedstawiał się on jako grzesznik, który niegdyś był prześladowcą Kościoła i do dziś jest dręczony przez szatana ościeniem pozostawionym w jego ciele.

„Jest on również wzorem pokory dla nas kapłanów. Jeśli my chlubimy się jedynie naszym curriculum, to na pewno zblędzimy. Nie możemy głosić Jezusa Chrystusa Zbawiciela, bo w rzeczywistości nie doświadczamy, że Nim jest. Musimy być pokorni, ale konkretnie pokorni, w pierwszej osobie: Ja, imię i nazwisko, jestem grzesznikiem ze względu na to i na to i jeszcze na to. Tak jak św. Paweł, który mówił: prześladowałem Kościół. Tak jak on to mówi: konkretny grzesznik. Grzesznik, ale nie z taką pokorą, która wygląda jak ze świętego obrazka. Trzeba pokory prawdziwej. Bracia, mamy skarb. Jest nim Jezus Chrystus Zbawiciel. Krzyż Jezusa Chrystusa. Tym skarbem się chlubimy. Przechowujemy go jednak w glinianych naczyniach. Chlubmy się również naszą kuracją, naszymi grzechami. W ten sposób dialog [z Bogiem] staje się chrześcijański, katolicki, bo zbawienie Jezusa Chrystusa jest konkretne. On nie zbawił nas jakąś ideą czy programem intelektualnym, nie! Zbawił nas przez swoje ciało, przez konkret swojego ciała” – powiedział.

Dzień dziewięćdziesiąty czwarty. Sobota 15. czerwca

Kardynał Dziwisz u papieża

– „Nadzieja na kanonizację Jana Pawła II w październiku”

KAI



Metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz został przyjęty w sobotę na audyencji prywatnej przez papieża Franciszka. Szczegółów rozmowy nie ujawniono. Katolicka Agencja Informacyjna cytuje wcześniejszą wypowiedź kard. Dziwisza:

– „Proces kanonizacyjny przebiegł bez zastrzeżeń. Został uznany nie jeden, ale wiele cudów za wstawiennictwem bł. Jana Pawła II, a więc droga do kanonizacji jest otwarta. Mamy nadzieję, że kanonizacja bł. Jana Pawła II będzie miała miejsce w październiku”.

Teraz prefekt kongregacji kardynał Angelo Amato powinien przedstawić Franciszkowi przebieg prac procesu kanonizacyjnego i zwrócić się z prośbą o wydanie oficjalnego dokumentu o uznaniu cudu. Wtedy pozostałoby już tylko uroczyste jego ogłoszenie i wyznaczenie daty kanonizacji.

Dzień dziewięćdziesiąty piąty. Niedziela 16. czerwca

Zbawia nas jedynie wiara w Boga

– „Zbawia nas jedynie wiara w Boga żywego; w Boga, który w Jezusie Chrystusie dał nam swoje życie i wraz dając nam Ducha Świętego, pozwala nam żyć jako prawdziwe dzieci Boże. Ta wiara czyni nas wolnymi i szczęśliwymi” – mówił papież podczas mszy św. jaką odprawił dla uczestników Dni Evangelium Vitae (Ewangelia Życia), obchodzonych w ramach Roku Wiary.

Na placu św. Piotra w Watykanie zgromadziły się tysiące obrońców życia z całego świata, którzy wczoraj w rzymskich kościołach wzięli udział w katechezach i adoracjach eucharystycznych, a także w wieczornej procesji ze świecami, upamiętniającej wszystkie ofiary kultury śmierci.



Mszę z Franciszkiem koncelebrowali m.in. abp Zygmunt Zimowski, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Chorych i Służby Zdrowia oraz abp Salvatore Fisichella, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji, która zorganizowała Dni Evangelium Vitae.

W homilii apelował, by mówić „tak” miłości, a „nie” egoizmowi. – Powiedzmy „tak” życiu, a „nie” śmierci, powiedzmy „tak” wolności, a „nie” zniewoleniu tak wielu bożkami naszych czasów. Jednym słowem powiedzmy „tak” Bogu, który jest miłością, życiem i wolnością, który nigdy nie zawodzi – prosił Ojciec Święty.

Zaznaczył, że: *„kiedy człowiek chce dochodzić swego, zamykając się w swoim egoizmie i umieszczając siebie na miejscu Boga, w ostateczności sieje śmierć”*. Egoizm zaś *„prowadzi do kłamstwa, przez które usiłujemy oszukiwać siebie i innych”*.

„Droga, jaką Bóg nam wskazuje w Dekalogu, to droga „do życia prawdziwie wolnego, do życia w pełni”. – Dziesięć Przykazań nie jest hymnem do „nie”, lecz do „tak” dla Boga, dla Miłości, dla życia. Drodzy przyjaciele, nasze życie jest pełne jedynie w Bogu. On jest Żyjącym!”

Po mszy, Franciszek witał się z przedstawicielami ruchów obrony życia z różnych krajów i z koncelebrującymi kapłanami, a następnie w odkrytym samochodzie rozpoczął objazd placu św. Piotra, aby pozdrawiać zgromadzonych. Jak zwykle zatrzymał się przy grupie chorych i przez kilka minut chodził wśród nich i z nimi rozmawiał.

KAI

Dzień dziewięćdziesiąty szósty. Poniedziałek 17. czerwca

Franciszek: „...sam Pan rozszerza serce...”

„Dla chrześcijanina Jezus jest wszystkim i stąd wypływa jego wielkoduszość” – powiedział papież podczas poniedziałkowej mszy św. w kaplicy Domu św. Marty. Eucharystię koncelebrowali z papieżem arcybiskup Manili, kard. Luis Antonio Tagle oraz kard. Attilio Nicora, prezes Urzędu Informacji Finansowej. Obecni byli jego pracownicy, a także grupa pracowników Muzeów Watykańskich.

Papież skoncentrował się w swej homilii na słowach Ewangelii:

„Jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi!”.

Zauważył, że słowa te są często wykorzystywane, by kpić z chrześcijan, gdyż normalna logika życiowa nakłaniałaby raczej do walki, obrony swego stanowiska, a jeśli uderzą nas w policzek, to powinniśmy oddać w dwójnasób. Dodał, że kiedy rozmawia z rodzicami, podkreśla, aby jeśli muszą udzielić dzieciom reprimendy, to nigdy nie uderzali ich w twarz – bo w grę wchodzi godność osoby.

Tymczasem Pan Jezus, po słowach mówiących o nadstawieniu drugiego policzka mówi też o oddaniu płaszcza, оголоczeniu się ze wszystkiego.



„Sprawiedliwość, którą On przynosi jest zupełnie inna niż „oko za oko, ząb za ząb” – zaznaczył. Możemy to zrozumieć, kiedy św. Paweł mówi o chrześcijanach jako ludziach, którzy nic nie mają, a posiadają wszystko. Stąd możemy dostrzec, że chrześcijańskie bezpieczeństwo jest właśnie w tym „wszystkim, którym jest Jezus”, a inne rzeczy są dla niego niczym. Tymczasem dla ducha świata rzeczy są wszystkim, bogactwo, próżność, kariera, zaś Jezus jest niczym. Dlatego też, jeśli chrześcijanin może przejść 100 kilometrów, kiedy żądają od niego 10, to jest dla niego niczym. Może ze spokojem dać swój płaszcz, kiedy proszą go o tunikę. To właśnie jest tajemnicą chrześcijańskiej wielkoduszności, zawsze łączącej się z łagodnością, a wszystkim jest Jezus Chrystus.. Chrześcijanin to człowiek, który rozszerza swoje serce wraz z ową wielkodusznością, ponieważ ma «wszystko», to wszystko, którym jest Jezus Chrystus. Pozostałe rzeczy są «niczym». Są dobre, służą nam, ale w chwili konfrontacji zawsze wybiera «wszystko», z tą łagodnością chrześcijańską, która jest znamieną dla uczniów Jezusa: łagodność i wielkoduszność. Ale życie w ten sposób nie jest takie proste, bo naprawdę wymierzają nam policzek i to z lewej i prawej strony. Ale chrześcijanin jest łagodny, wspaniałomyślny: poszerza swe serce. Kiedy jednak spotykamy chrześcijan o sercu ograniczonym, pomniejszonym, to nie mamy do czynienia z chrześcijaństwem: jest to egoizm przebrany za chrześcijaństwo” – stwierdził.

Zaznaczył, że prawdziwy chrześcijanin potrafi rozwiązać to napięcie między dwoma biegunami, między wszystko a nic, tak jak polecił Pan Jezus: „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dane”.

„Królestwo Boże jest «wszystkim», pozostałe rzeczy są drugorzędne, a nie podstawowe. I wszystkie błędy chrześcijan, wszystkie błędy Kościoła, wszystkie nasze błędy rodzą się z tego, gdy mówimy, o tym co jest «niczym», że jest «wszystkim», a o «wszystkim», że niemal się nie liczy. Pójście za Jezusem nie jest łatwe, nie jest łatwe. Ale nie jest trudne, ponieważ na drodze miłości Pan czyni wszystko tak, że możemy iść naprzód, a sam Pan rozszerza serce” – powiedział.

Papież zaznaczył, że w obliczu tych propozycji: policzkowania, oddania płaszcza, czy też przejścia 100 kilometrów musimy modlić się do Pana, aby rozszerzył nasze serca, abyśmy byli wielkoduszni, łagodni, nie walczyli o drobnostki, owo «nic» dnia powszedniego.

„Kiedy ktoś dokonuje wyboru na rzecz «niczego», to z tego wyboru rodzą się konflikty w rodzinie, w przyjaźniach, z przyjaciółmi, w społeczeństwie. Konflikty prowadzące do wojen o «nic». Owo «nic» jest zawsze zarzewiem wojen, gdyż jest nasieniem egoizmu. «Wszystko» jest tym, co wielkie, to Jezus. Prośmy Pana, aby rozszerzył nasze serce, aby uczynił nas pokornymi, łagodnymi i wspaniałomyślnymi, abyśmy w Nim mieli «wszystko». Aby nas bronił od czynienia codziennych problemów wokół «niczego»” – zakończył swą homilię papież Franciszek.

KAI

Strategia papieża Franciszka

Pierwsze sto dni rządów jest zawsze decydujące. Franciszek poczynił z niebywałym kapitałem zaufania. Dane były zgodne. W pierwszym miesiącu zaufanie do papieża wyrażało 89 % ludzi młodych i 98 % osób między 45. i 54. rokiem życia. We Włoszech zaufanie deklarowało 97 % katolików i 62 % niekatolików. Co drugi Włoch deklarował, że dzięki papieżowi czuje się bliżej Kościoła. Co przez ten czas zrobił papież? Pytani o to prałaci kurii rzymskiej mówią, że Franciszek musi się zorientować w sytuacji, że potrzebuje czasu, by uchwycić różnicę między posługą arcybiskupa Buenos Aires i biskupa Rzymu. Jakby chcieli usprawiedliwić papieża... Jako na dorobek stu dni zwykle wskazuje się powołanie grupy kardynałów, którzy mają wspierać papieża w kierowaniu Kościołem.

W kurii rzymskiej spektakularnych zmian personalnych nie ma. W tych kategoriach można mówić o jednej znaczącej nominacji: „*Prałata IOR*” (banku watykańskiego). 15. czerwca został nim prałat Battista Ricca. Mianowały go odpowiednie organy IOR, z dopiskiem „*za aprobatą papieża*”, chociaż statutowo ta aproba nie była konieczna. Battista Ricca w Sekretariacie Stanu zajmował się dyplomacją Stolicy Apostolskiej. Znany jest jako człowiek prawy i surowy wobec nuncjuszy trwoniących pieniądze. Jest także dyrektorem Domus Sanctae Marthae oraz dwóch innych rezydencji dla duchownych. Papież zna go dobrze, stąd opinia, że jest „*człowiekiem papieskiego zaufania*”. Wcześniej prałatami IOR byli abp Paul Marcinkus, po nim Donato De Bonis zdjęty z urzędu w 1993 r. Nie miał następców, a w 2000 r. funkcja ta zniknęła. Prałat ma dostęp do wszystkich dokumentów IOR, uczestniczy w zebraniach komisji kardynalskiej i rady nadzorczej, czyli organów zarządzających Instytutem.

Franciszek nie jest zwolennikiem zwalniania ludzi innych poglądów. Po wyborze nakłaniano go, by rozstał się z mistrzem ceremonii liturgicznych, tradycjonalistą Guido Marinim. Odmówił.

„Dla mnie – jego tradycyjne przygotowanie będzie skarbem, a on w podobny sposób może korzystać z mojej formacji, bardziej wyemancypowanej”.

Są codzienne papieskie homilie. Papież zaprasza kolejne grupy pracowników Watykanu, odprawia dla nich mszę św., wygłasza homilię. Homilie te nie są transmitowane przez Radio Watykańskie ani zamieszczane w „*L'Osservatore Romano*”. Mówi z pamięci bez tekstu napisanego. Jego włoski, doskonały, nie jest jednak jego pierwszym językiem. Literacka redakcja odebrałaby mu spontaniczność, nie byłby to już ten tekst, który został wygłoszony. „*L'Osservatore*” zamieszcza streszczenia z cytataми, Radio Watykańskie relacjonuje, ilustrując nagrany fragmentami. Relacje – nie są identyczne. Kiedyś papież w homilii wspomniał o IOR. Streszczenie w „*L'Osservatore*” to pominęło, a Radio zamieściło. Cała ta procedura... jakby się bano, że papież powie coś, czego papież mówić nie powinien.

Poza tym papież wykonuje zwykłą, codzienną pracę papieża. Ludzie z jego otoczenia mówią, że jest zmęczony, a on sam zapowiada ukończenie encykliki (wspólnego z Benedyktem XVI autorstwa) w ciągu wakacji, bo teraz brak mu spokoju i czasu. W lipcu wszystkie audiencje, także generalne, będą zawieszone.

Niezależnie od liczby aktów prawnych, dokumentów... papież Franciszek zmienia oblicze Kościoła. Może uznał, że tej zmiany nie dokona metodą administracyjną i przez, skądinąd potrzebne, dokumenty. Wybrał trudną drogę ewangelicznego świadectwa, które, zacznie przynosić owoce. Nie zajmuje się – jak kiedyś powiedział – porządkowaniem wiary, ale jej przekazywaniem. Na tym polega strategia ewangeliczna.

**TYGODNIK
POWSZECHNY**

Dzień setny. Piątek 21. czerwca



*...To były setnie trudne dni,
Naprawdę trudne dni.*



...wykonaliśmy tyyyyyle pracy



...ale pracy w dobrej sprawie



... do zobaczenia w Warszawie...

Materiały: KAI

Solidarność PW – Pismo OZ NSZZ „S” w PW wydawane przez Komisję Zakładową
e-mail: nszz@ca.pw.edu.pl; adres internetowy: www.solidarnosc.pw.edu.pl
tel. 22 234 7872; tel./fax 22 234 53 43